

Nobyliński Sprawa polska
i kwestja żydowska

STANISŁAW KOBYLŃSKI.

SPRAWA POLSKA
i
KWESTJA ŻYDOWSKA

ZAGADNIENIE WĘZŁOWE POLITYKI
POLSKIEJ, EUROPEJSKIEJ
ŚWIATOWEJ

NAKŁADEM AUTORA
POZNAŃ 1924 ROKU

Cena 1.50 zł

<http://rcin.org.pl>

Egz. archiwalny IBL

STANISŁAW KOBYLIŃSKI.

SPRAWA POLSKA i KWESTJA ŻYDOWSKA

ZAGADNIENIE WĘZŁOWE POLITYKI
POLSKIEJ, EUROPEJSKIEJ
I ŚWIATOWEJ

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 26-68-63

*Z próby o Żydziach
i w kwestii ich historii
i Żydziach.*

NAKŁADEM AUTORA
POZNAŃ 1924 ROKU

Ostatni, wrześniowy zeszyt „Przełomu“ został złożony przed samym wybuchem a odbijany był podczas strajku drukarskiego w Poznaniu. Ponieważ uprzedzono mnie, że strajk będzie długotrwały (istotnie ciągnął się 10 tygodni) zacząłem przygotowywać materiał do zeszytu podwójnego, poszukując jednocześnie drukarni zamiejscowej, która podjęłaby się odbijać pismo. Wysiłki moje były bezowocne. Redaktor „Przełomu“ nie mógł liczyć na żadne ułatwienia. Zdecydowałem się przeto, aby nie pozostawiać sz. prenumeratorów zbyt długo bez ekwiwalentu za wpłaconą prenumeratę, drukować rzecz niniejszą, jako broszurę. Sz. abonenci otrzymują ją zamiast zeszytów za październik i za listopad. Zeszyt za grudzień ukaże się, jakkolwiek nie mam pokrycia. Tuszę, iż nikt z przyjaciół „Przełomu“ nie dozna zawodu, zrobiłem, co mogłem wobec siły wyższej, nie podnoszę przytem ceny pisma, chociaż koszty druku wzrosły. Rzecz niniejsza została złożona podczas strajku, a wykończona po wznowieniu pracy. Może wreszcie rzecz niniejsza zamknie usta ludziom lekkomyślnym lub złośliwym, którzy zarzucają mi szerzenie pesymizmu, choć trzymam się tylko nauki katolickiej że grzechem jest rozpacz o zbawieniu i grzechem jest zbytńia ufność w miłosierdzie Boże. Skończyłem 19. X. 1924.

Stanisław Kobyliński.



22.120

Copyright by Stanisł. Kobyliński 17 ul. Staszica, Poznań, Poland

I. Najstarsze mocarstwo podziałowe.

Kilkowiekowe spółzycie żydów z Polakami musiało pozostawić niezatarte ślady w ustroju duchowym i cielesnym narodu polskiego. Nie jestem, niestety, historykiem, niemniej śmiem przypuszczać, iż *niezależnej, samoistnej, konsekwentnej polityki wobec żydów Polska nie prowadziła nigdy*. Polska przejęła poprostu panujące formy ustawodawstwa średniowiecznego względem żydów i w ten sposób uregulowała swój do nich stosunek, nie zastanawiając się zbytnio nad tem, jaką treść wlewało i wlewać będzie spółzycie z żydami w te formy, nie bacząc na doświadczenia starszych cywilizacyjnie narodów zachodnich.

Lekkomyślności polskiej odpowiada żydowska *przezorność*. Żydzi prowadzili *niezależną, samoistną konsekwentną politykę wobec Polski od pierwszych faz swego napływu*. Kto zna kwestję żydowską, ten zgodzi się, że twierdzenie moje nie jest wyssane z palca. Rzeczą przyszłej historjografji polskiej będzie odkryć *terram incognitam* — rolę żydów w dziejach Polski, czyli objawić wreszcie Narodowi jego prawdziwą Historję, która bez uwzględnienia czynnika żydowskiego nie da się należycie odcyfrować.

Jakie były cele polityki żydowskiej w Polsce? *Cel ogólny był zawsze i wszędzie jednaki: chodziło o to, aby doprowadzić do spółzycia trwałego*, aby Polska stała się dla żydów nie tylko czasowym przytułkiem, ale ziemią obiecaną, aby zabezpieczyć żydów gruntownie przed grożącą w owych czasach największą klęską — wypędzeniem z granic kraju.

Cele poszczególne zarysowały się po dokładnem zbadaniu terenu polskiego. Rozejrzawszy się w ówczesnej budowie społecznej i ustroju politycznym narodu polskiego, żydzi musieli zauważyć, że stan mieszczański jest najmniej rozwinięty, napoły obcy, zwolna polszczący się, a stan rycerski wsparty o kler, złączony z nim pochodzeniem, zdobywa przewagę nie tylko nad mieszczaństwem i nad stanem kmiecym, lecz nawet ujawnia dążności zaborcze zagrożające Koronie.

Jako cele bezpośrednie polityki żydowskiej w Polsce narzucały się tedy: zawarcie cichego przymierza ze szlachtą i ułatwienie jej osiągnięcia przewagi zupełnej i stałej — „dyktatury“ szlacheckiej, a za jej pośrednictwem sprowadzenie Korony do zera, ujarzmienie włościaństwa, złamanie mieszczaństwa. Wszystko to tworzy jedną całość. Pozbawienie Korony władzy wykonawczej i rozcieńczenie tej władzy w czerepie rubasznym“ masy (demokracji) szlacheckiej daje w skutkach brak silnego rządu, ową swoiście polską, umiarkowaną anarchję polityczną. Ujarzmienie kmiecia jest osłabieniem stanowiska ponadstanowego Korony, gdyż odbiera jej rolę bezstronnego rozjemcy pomiędzy stanami, jest zatamowaniem dopływu do miast, więc podcięciem mieszczaństwa, jest uprzywilejowaniem społeczno-gospodarczem i politycznym szlachty, równocześnie zaś niezbędnem przygotowaniem na przyszłość zawziętego wroga dla szlachty, kiedy ta ocknie się z hypnozy Samowoli utożsamionej błędnie z Wolnością. Złamanie mieszczaństwa osłabia jeszcze bardziej stanowisko ponadstanowe Korony i uzależnia całkowicie Koronę od szlachty, usuwa spółzawodnika politycznego szlachty i pozostawiając ją bez spółzawodnika naraża na zgnuśnienie i stępienie, wydaje spolszczone już miasta w ręce żydów, wytwarza w budowie społecznej narodu polskiego zanik niezbędnego organu, który zastępuje obce ciało żydostwa, pełniąc funkcje, na razie głównie gospodarcze, polskiego stanu średniego, wrastając

jako organ nieodzowny w organizm polski, organ zachowujący niezmiennie poczucie własnej odrębności i stawiający sobie niezależne od polskich cele polityczne.

Zwichnięcie równowagi społeczno-gospodarczej i politycznej, osłabienie całego ustroju na rzecz szlachty — narzędzia i ukrytego poza jej plecami żydostwa złożyły idealne warunki trwałego spóżyca polsko-żydowskiego tj. podboju narodu polskiego przez żydów. Naród polski stał się kaleką. Kulectwo jego — brak mieszczaństwa — uzupełniają żydzi. Niby kadłub polski z głową żydowską starannie ukrytą pod przyłbicą pancerną. Państwo polskie stało się boiskiem spółzawodniczących i spółdziałających ze sobą wpływów obcych, przeważnie Polsce wrogich, z którymi żydzi łączą się z reguły dlatego, że słaba Polska stanowi najwygodniejsze podścielisko dla żydów. Niedarmo nadal żydzi Rzeczypospolitej tytuł „Polonia paradisus Iudaeorum”: Polska stała się dla żydów ziemią obiecaną. Czyż żydzi nie posiadli Palestyny zapanowawszy nad miastami?

Przewrót ten skryształizował się na przelomie wieków XV. i XVI. wówczas właśnie, kiedy na dalszym i bliższym Zachodzie zatryumfowała polityka wypierania żydów (ekspulsje) i kiedy główny ośrodek żydostwa przesunął się do Polski. Słynni podróżnicy żydowscy XII. stulecia, żyd hiszpański Benjamin z Tudeli i żyd niemiecki Petachjasz z Ratysbony ograniczają się do krótkich wzmianek o Polsce, poświęcając więcej uwagi znaczniejszym skupieniom diaspory żydowskiej. Stąd wniosek: wówczas Polska nie była jeszcze zbiornikiem żydostwa. Natomiast w wieku XVI. pisał Mojżesz Isserless do przyjaciela swego, rabina zamieszkałego w Niemczech: „*lepiej* byłoby dla ciebie żyć u nas w Polsce, chociażby tylko o suchym chlebie, ale bez *obawy* . . . w tym kraju nienawiść względem żydów nie ujawnia się tak bezwzględnie, jak w Niemczech“. (Es wäre wohl *besser für*

dich gewesen bei uns in Polen, wenn auch nur bei trockenem Brote, aber *ungeängstigt* zu leben . . . hier zu Lande äussert sich der Judenhass nicht so rücksichtslos, wie in Deutschland. Zeitschr. für Demogr. und Statist. der Jud. Mai 1910 str. 65. Korzystam w szkicu niniejszym z pracy mojej wydanej podczas Konferencji Pokojowej przez Encyklopedję polską we Fryburgu szwajcarskim pod pseudonimem Adama Skierki p. t. Les Israélites en Pologne. Jest to próba syntezy statystycznej.)

Stan anormalny, w jakim znalazła się Polska nie był naturalnie rozumiany. Najtęższe umysły i najlepsze serca krążą w każdym razie prawie nieustannie dokoła niebezpieczeństwa, które potrafią nawet właściwie umiejscowić — w ustroju, na wewnątrz, zastanawiają się nieraz nader trafnie, a zawsze głęboko patryjotycznie, nad sposobami naprawy Rzeczypospolitej, nie umieją jednak przelamać hipnozy samowoli i wywołać woli zbiorowej do przemiany ustroju. *Powstanie takiej woli bez przymusu widzialnego niebezpieczeństwa z zewnątrz byłoby przezyciężeniem samych siebie, heroizmem, a wynikiem tej wielkiej woli byłyby reformy przekształcające Polskę na wielkie mocarstwo wschodnio-europejskie łączące Zachód ze Wschodem o znaczeniu cywilizacyjno-swiatowym. Do tego nie doszło. Dlatego urosły Prusy i Rosja.*

Król Zygmunt August, pisarz polityczny Modrzewski, poeta Kochański, kapłan i prorok Skarga — po cóż sięgać dalej poza imiona, które, w chwili kiedy gwiazda Polski stoi w zenicie, przejęte święta troską o przyszłość Ojczyzny ciskają słowa — zaklęcia Przestrogi. Czemu to? Widzą, że Polska szlachecka jest jako rycerz wspaniały pędzący na oślep na rozszalałym rumaku ku przepaści. Cóż innego powiada ów okrzyk tragiczny Orzechowskiego? „Byś serce moje rozkroił, nic byś w niem więcej nie znalazł, jedno to słowo: zginiemy“.

W rzeczy samej kresem naturalnym tej ewolucji dziejowej są rozbiory: upadek państwa i rozszarpanie kalekiego lecz żywego — i jakże żywotnego! — ciała narodu polskiego. Spółżycie żydów z Polakami zdobywało w ten sposób podstawy granitowe. Utrata niepodległości to paraliż woli narodu. Możliwość swobodnego rozwiązywania kwestji żydowskiej przeminęła. Nowy gospodarz ziemi polskiej, zaborca, dbał o interesy własne, pracował przeciw interesom narodu polskiego znajdował więc w żydostwie zrosniętem z Polską, znając ją na wylot, a zainteresowanem w jej słabości, naturalnego i cennego sojusznika. Posel rosyjski Repnin, czy współczesny historyk żydowski Bałaban zaświadczenia, że żydzi przyjmowali najęźdźców ziemi polskiej przyjaźnie, ba, owacyjnie. Posiłkując się żydami przeciw Polsce zaborcy wzmacniali niepostrzeżenie jeszcze bardziej niebezpiecznego dla siebie przeciwnika, zrosniętego również z każdym z zaborców, znajdującego ich na wskroś i zainteresowanego w ich uzależnieniu.

Zaborcy mocarstw ościennych obejmują w pierwszym rzędzie ziemię, ludność polska jest nabytkiem dodatkowym. *Zabór żydowski obejmuje przedewszystkiem ludność, z której uczynił sobie powolne narzędzie.* Dlatego tak ważną rzeczą ze stanowiska interesów żydowskich (i prócz nich pruskich jedynie) było poćwiartowanie samego rdzenia narodu polskiego, sprowadzające jego wegetowanie, bezsilność, bezbronność. B. Rzeczpospolita nie była pod względem ludnościowym jednolita, można więc było poprowadzić granice podziałowe w ten sposób, aby przynajmniej rdzeń polski znalazł się w całości, pod jednym berłem. Tymczasem Polskę pokrajano właśnie tak, aby według cynicznego (zapewne judeo-masońskiego pochodzenia) wyrażenia Fryderyka II. naród polski stał się ową „Komunją“ zmacniającą i łączącą rozbiorców. *Żydzi to najstarsze mocarstwo podziałowe Polski.*

II. Żydzi a rozbiory.

Rozbiory Polski zbiegają się w czasie z innym epokowym tryumfem żydostwa — przewrotem judeo-masońskim (jakobińskim) we Francji, który zdobył dla żydów prawa obywatelskie, ten potężny instrument do ujarzmiania nie-żydów. Jak we Francji, tak i w Polsce wkroczenie na drogę koniecznych reform rozpełtało katastrofę. Stało się tak, ponieważ *w rozwoju stosunków wewnętrznych obu krajów były zainteresowane (jak to zresztą bywa zawsze) czynniki obce, a zdołały one — przedewszystkiem łożyć wolno mularskie z ukrytem w ich tonię żydostwem — ująć w dłonie również ster prądu reformatorskiego, aby wykonać jego celów.*

Naprawa ustroju Polski zostaje wdrożona wówczas dopiero, kiedy stan rycerski odpowiedzialny przed Historją za rządy państwem, stwierdza z przerażeniem rządy obcych w Polsce — własny upadek i poniżenie. Dążenia szlachty do przywrócenia zwichniętej równowagi społeczno-gospodarczej i politycznej przez dobrowolne zrzeczenie się przywilejów na rzecz równouprawnienia stanów, na razie mieszczaństwa, i wzmocnienia Korony pomijają żydów. Ci ostatni wiedzą dobrze, że prawdziwa naprawa, tj. bez „równouprawnienia“ żydów, podważyłaby fundamenty ich potęgi i bytu, działają tedy pocichu według swoich planów. Szlachta nie docenia zresztą trudności walki, występuje nawet wprost przeciw żydom i to w sposób nieprzemysłany: konstytucja z r. 1768 stała się podstawą wyparcia z miast na wieś jednej piątej części ludności żydowskiej, a konstytucja z roku 1775 — *o sancta simplicitas* — usiłowała skierować żydów na rolę! Częściowe przesunięcie żydów na wieś było potrzebne tylko żydom: *szlachcie otwierają się zwolna oczy, więc przyszedł czas na złamanie szlachty, na zużytkowanie włościanina przeciw szlachcicowi. Jak to bywa zawsze, pobudki antyżydowskie, nie oparte na znajomości kwestji żydow-*

skiej, mając na celu szkodzenie żydom zamiast pomagania samemu sobie idą nieświadomie żydom na rękę.

Kwestja żydowska wypłynęła naturalnie na Sejmie Czteroletnim, prąd domagający się „równouprawnienia“ żydów znalazł się jednak w mniejszości. Sejm Wielki najwidoczniej nie chciał dla Polski przewrotu. Nie chciał go również nagabywany przez żydów Kościuszko. To też nasza walka o niepodległość nie uzyskała prawdziwego poparcia ze strony naszego naturalnego sojusznika zachodniego — Francji. Zaatakowani przez spólnych nieprzyjaciół byliśmy tem samym sprzymierzeńcami. Kierownicy rewolucji jakobińskiej sądzili inaczej. Nic nie pomogło nawet, że twórcy Konstytucji majowej i sam Naczelnik należeli do związku wolnomularskiego. Powodem obojętności na losy nasze Francji rewolucyjnej (pokój bazylejski!) była ta okoliczność, że nasi wolnomularze nie byli „dość rewolucyjni“ dla kierowników rewolucji we Francji, że nie chciano u nas mordować szlachty i kleru, że nie zgadzało się na „emancypację“ żydów nawet pod powłoką wszechuszcześliwiającej „równości“ praw człowieka i obywatela. Dowód że Francją rewolucyjną rządzą wrogowie Francji, że chodziło im o interesy żydostwa, a nie o Francję. *Polityka zagraniczna Francji rewolucyjnej wobec Polski w dobie rozbiorów staje się dopiero zrozumiała, kiedy uświadomimy sobie, że jedna i ta sama organizacja międzynarodowa (judeo-masonerja) kierowała i przewrotem we Francji i rozbiorami Polski.*

Polska osamotniona zwróciła się w poszukiwaniu sojuszników do Prus. *Przymierze polsko-pruskie tłumaczy się jedynie inspiracją i konspiracją judeo-masońską.* Fryderyk II. pruski był założycielem i protektorem wolnomularstwa w Prusiech, właśnie od niego wyszła inicjatywa pierwszego rozbioru (czy nie została opracowana uprzednio w lożach wolnomularskich?), panujący podówczas Fryderyk Wilhelm II. siostrzeniec Fryderyka II. był marjonetką masonerji w

osobach swoich faworytów — ministra Wöllner'a, zastępcy w. mistrza, oraz gen. Bischoffswerder'a.

Ogłoszenie Konstytucji 3. maja 1791 było prawdopodobnie manewrem masońskim obliczonym na spotęgowanie polskiego rozbitcia przez starcie się zwolenników orientacji pruskiej ze zwolennikami orientacji rosyjskiej. Manewr ten wygrywając Polaków przeciw Polakom przyspieszał i ułatwiał dalsze rozbiory. Jednocześnie targi podziałowe, zajmowanie siła zbrojną i zarządzanie nowych obszarów polskich pochłaniały rozbiorców i odciążały Francję rewolucyjną od interwencji.

Kwestja żydowska rozstrzygnięta została na modłę rewolucyjną w Konstytucji Księstwa Warszawskiego, ale „równouprawnienie“ pozostało w zawieszeniu na żądanie Polaków, za zgodą Napoleona. Żydzi w r. 1812 okazywali też Rosji „lojalność“ wobec cofających się wojsk napoleońskich w sposób tak bezwzględny, że doczekali się napiętnowania przez Francuzów (pamiętniki Ségur'a, ile mnie pamięć nie zawodzi). Dzieło Napoleona mogłoby być trwałe, gdyby cesarz zdołał być stworzyć trwały system sojuszków zdolny opierać się Koalicji antyfrancuskiej, gdyby był służył szczerze wielkiej idei wyzwolenia narodów, bez narzucania im zdobyczy rewolucji i własnych dynastów. Odbudowanie Polski i wciągnięcie w przymierze Austrii kosztem Prus zmieniloby może bieg dziejów. Ale jak wiatr przenosi nasiona, tak zwycięstwa napoleońskie przenosiły idee rewolucji jakobińskiej z jednego krańca Europy na drugi. To była rola przeznaczona przez judeo-masonerję bogu wojny. Napoleon stał się wkrótce zbędny odegrawszy swoją rolę, zwłaszcza iż potrafił zdobyć się na samodzielność wobec żydów: „nie życzę sobie, aby dobro całych prowincyj poświęcano teoretycznym i egoistycznym zasadom“, powiedział ten sam Napoleon, który zwołał Sanhedryn, a słów tych nie wypowiedział na wiatr, dowodem dekret z r. 1808 ograniczający prawa

obywatelskie żydów w Alzacji na przeciąg lat dziesięciu.

Po zwyciężeniu Napoleona kwestja polska stanęła na porządku dziennym przed areopagiem mocarstw, w którym zasiadały prócz rozbiorców W. Brytania oraz Francja, zwyciężona wprawdzie, ale nie pozbawiona głosu (wpływ Talleyrand'a tłumaczy się bodaj nie tylko jego zręcznością, lecz niemniej wysokim stopniem masonskim). *Ponieważ szlachta polska wraz z klerem stanowiła jeszcze znaczną siłę liczebną, majątkową i umysłową, a zrehabilitowana dobrowolnem zręczeniem się przywilejów i uwieńczona laurem chwały legjonowej mogłaby w razie wskrzeszenia państwa odgrywać znośnie rolę kierowniczą, więc judeo-masonerja w zgodzie z interesami żydostwa postanowiła nie dopuścić do odbudowania Rzeczypospolitej, co nie natrafiło na poważne trudności, gdyż zbiegało się z dążeniami rozbiorców, a prócz tego utrwalić jak największe rozdarcie narodu polskiego. Kongres Wiedeński wykonał te uchwały — prostując granice zaborów, zatwierdził wyrok śmierci na naród polski.*

III Żydzi i nasze walki o niepodległość.

Osiągnąwszy tak wielki tryumf polityczny żydzi nie spoczęli. Polskę z pomocą mocarstw rozszarpali, ale „równouprawnienia“ nie zdobyli. Przekonywali się przytem coraz wyraźniej, że szlachta polska usiłuje wylamać się z pod wpływu żydów. *Cele najbliższe polityki żydowskiej wobec narodu polskiego obejmują obok „równouprawnienia“ żydów emancypację włościan i złamanie szlachty. Interesy żydowskie zbiegały się w dwóch ostatnich punktach z interesami zaborców. Szlachta posiadając tradycje państwowości polskiej mogła je pielęgnować i przekazywać, mogła ocalić ideę państwa przez wychowanie w kulcie dla tej idei mieszczaństwa oraz bardziej lic-*

*nego i ciemnego włościanstwa. Tępiąc szlachtę tę-
piono świadomą siebie polskość: niebezpieczeństwo od-
budowania Polski. Jako środek posłużyły powstania.*
Tu wtrąć zastrzeżenie. Daleki jestem od lekcewa-
żenia heroizmu powstańców rzucających majątek,
zdrowie, życie pod stopy Ojczyźnie. Ze stanowiska
politycznego jednak powstanie bez realnych widoków
powodzenia, czyli protest zbrojny, może być uznane
za celowe tylko wyjątkowo (taką była np. insurekcja
Kościuszkowska). Tymczasem powstanie bez realnych
widoków powodzenia było u nas regułą. Uczciwa i
realna polityka musi odróżniać powstania jako przed-
sięwzięcia polityczne wraz z ich istotnymi tajnymi or-
ganizatorami od porywów patryjotycznych powstań-
ców stawiających życie. Powracam do rzeczy.

Ze strony rządów rozbiorczych drażniono i prow-
kowano, ze strony łóz wolnomularskich upajano i
podniecano szlachtę, która miała jeszcze w pamięci
utrąęę własnego państwa i nie mogła oswoić się z nie-
wolą. „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu“, lkał
Mickiewicz... Rządóm rozbiorczym znowu odma-
lowywała judeo-masonerja grozę polskiego niebezpie-
czeństwa popychając w ten sposób do najdzikszych
represyj. *Powstania to zorganizowane pogromy na-
rodu polskiego, w pierwszym rządzie szlachty.*

Zaledwie po 15 latach istnienia Królestwa Kon-
gresowego rozpoczęła powstanie młodzież zgrupo-
wana w tajnych związkach patryjotycznych pod
tajną komendą judeo-masońską. Starsze społeczeń-
stwo, jego sfery kierownicze, zostało zaskócone i
wciągnięęę w wir wypadków niemal wbrew przekona-
niu, uległo poprostu nastrojowi, rozplómonionemu
zręcznie porywowi patryjotycznemu, który głosił że
niegodną jest rzeczą nie wznieść oręza przeciw tyra-
nowi depcącemu zobowiązania konstytucyjne. Jak-
kolwiek żydzi w powodzeniu powstania najmniej-
szego interesu mieć nie mogli — jak to przyznaje
otwarcie żydowski historyk spółczesny Hirszhorn
(Historja żydów w Polsce od Sejmu czteroletniego do

wojny europejskiej) — to jednak wśród młodzieży akademickiej, która rzuciła się do powstania znalazła się również garść żydów, uczniów szkoły rabinów. Nie mając interesu w powodzeniu powstania, żydzi musieli mieć interes w samym powstaniu, ich udział byłby w przeciwnym razie niezrozumiały. *Podobne postęпки zewnętrzne mogą przecież wypływać z różnych pobudek i służyć za środek do różnych celów politycznych.* Śród żydów powstała myśl utworzenia osobnego legjonu żydowskiego za przykładem r. 1794. Sztab główny zwrócił się do Kahału z zapytaniem o jego stanowisko w tej sprawie, Polakom chodziło oczywiście o stwierdzenie, czy ludność żydowska oświadcza się za celami politycznymi powstania czy też przeciw nim. Kahał odpowiedział wymijająco. Uznał za „separatystów“ zwolenników osobnej żydowskiej organizacji wojskowej, oświadczał się przeciw „odrębności uświęcającej dawne przesady“, wypowiedział się za tem, żeby żydzi „walczyli pod jednemi sztandarami z Polakami, co przyczyni się do spojenia, nie dzielenia mieszkańców różnych wyznań“. Odpowiedź Kahału wytaczała w sposób dyplomatyczny kwestję żydowską, domagając się „równouprawnienia“ żydów. Dla złagodzenia tej odpowiedzi pod względem formy Kahał ofiarowywał się wydać *na życzenie Rządu* odezwę do spółwyznawców z zachętą do wstępowania do szeregów itd. Tak przemawia mocarstwo do mocarstwa, ale nigdy ludność jednej ziemi innej religji do tych, których uważa za swoich braci. Sens odpowiedzi był jasny, za nią poszły czyny. Żydzi okazywali biernie i czynnie swoją „lojalność“ Rosji. Ustawą z dnia 30. maja 1831 Sejm usunął żydów od służby wojskowej nakładając na nich wzamian czterokrotnie większe opłaty podatkowe niż dotychczas. *Żydom wyrażano zatem nienajność, uwalniając ich od podatku krwi, który tak straszliwie dotykał Polaków, zwłaszczcza szlachtę,*

Jakież były następstwa powstania? Po kilkumiesięcznej kampanji kapitulacja i emigracja z Kró-

lestwa najtęższego duchowo żywiołu polskiego. Najtęższy żywioł żydowski pozostał w kraju, a Rosja powróciła na prawach zdobywcy, podczas gdy przed powstaniem panowała na mocy zobowiązań międzynarodowych. W ciężkich, nieraz strasznych warunkach emigranckich judeo-masoneria miała ułatwiony polów dusz i uczyniła z emigracji polskiej ognisko ruchów powstańczo-rewolucyjnych. Złączono sprawę polską ze sprawą rewolucji europejskiej, to znaczy ze sprawą żydowską. Wbijano Polakom w mózgownice, że niepowodzenie powstania w znacznej mierze spowodowane zostało „zgubną“ polityką wobec żydów, że „emancypacja“ żydów jest postulatem sprawiedliwości społecznej i koniecznością polityczną. Drugim punktem doktryny była zasada „wszystko dla ludu przez lud“, pomyślana z wykluczeniem szlachty, przeciw szlachcie i przeciw Polsce. Żydom chodziło jedynie o wysunięcie żywiołu niedojrzałego przeciw żywiołowi dojrzałszemu politycznie. W pracy tej był jednym z najczynniejszych Jan Czyński, syn rodziców żydów ochrzczonych jeszcze przed jego urodzeniem. Na fakt ten zwraca uwagę Hirszhorn. Polecam go uwadze tych wszystkich, którzy nie mogą zrozumieć roli wychrztów i mieszaińców. O zręczności roboty judeo-masońskiej świadczy pozyskanie dla idei „równouprawnienia“ żydów jednego z największych synów Polski — Adama Mickiewicza, do którego trajiono między innymi przez towianizm („Izrael dokonał już swej pokuty“ uczył Andrzej Towiański). Fakt ten podkreśla słusznie Hirszhorn. Tępienie szlachty stało się dla rządów rozbiorczych równoznaczne z tępieniem rewolucji. „Demokratyczne“ ofiary masonerii „w bańce własnych siedząc marzeń“ nie przeczuwały, nie mogły przeczuwać zdarzeń, nie zdawały sobie sprawy komu służą. Wpływowi „demokratycznemu“ uległ również Słowacki. Krasinski, jeszcze najbardziej trzeźwy w polityce z naszych wielkich poetów, został umyślnie pomniejszony, jako pisarz a

zwłaszcza jako człowiek. Jego „Nieboska Komedja“ i „Niedokończony poemat“ toż to objawienia!

Rok 1846 był zwiastunem i symbolem nowego układu stosunków w Polsce pogrobowców: jako siła najemna w rękach żydowskich przeciw dążeniom polskim wystąpiło na arenę historyczną włościanstwo, mordując szlachtę pod osłoną policji austriackiej. Proces emancypacji włościan i likwidacji szlachty spotyka się z „równouprawieniem“ żydów i trwa do końca stulecia.

Revolucja judeo-masońska r. 1848 wysuwająca w całej Europie postulat „równouprawienia“ żydów nie mogła wywołać odgłosów zbrojnych na zlanych krwią polską ziemiach zaboru rosyjskiego i austriackiego, pociągnęła do wybuchu jedynie zabór pruski, gdzie żydzi wystąpili bez przyłbicy przeciw walczącej szlachcie stawając po stronie pruskiej. „W Poznańskim żydzi trzymali z Niemcami i państwem pruskim przeciw powstańcom polskim. W Krotoszynie garść szlachty polskiej z landratem Bauerem na czele opanowała miasto i ratusz. Żydzi pod wodzą jednego z kupców miejskich, niejakiego L. Benasa, wyprzedzili Polaków wołając: nie chcemy Polski, jesteśmy Prusakami.“ Przy każdej sposobności żydzi pomagali Niemcom w ich walce przeciw Polakom i ci ostatni byli w prawie uważać ich za niebezpiecznych przeciwników, którym należało szkodzić, ile możności.“ Jest to świadectwo historyka żydowskiego, M. Philippson'a (Najnowsza Historia ludu żydowskiego, po niemiecku Neueste Geschichte des jüdischen Volkes, Lipsk 1,300.)

Rozwiązanie kwestji włościańskiej przez zaborców, opóźniane umyślnie, wdrożone jeszcze najbardziej rzeczowo przez rząd pruski, wyzyskane w sposób rewolucyjny przez rząd austriacki i rząd rosyjski godziło w szlachtę mniej lub więcej pod względem gospodarczym, społecznie zaś pogłębiało przepaść, gdyż kміeć usamodzielniony przez rząd rozbiorczy widział z reguły w zaborcy swego dobroczyńcę, w „panu“

(szlachcicu) swego wroga, jakkolwiek tylko najciemniejsze żywyły szlacheckie były przeciw wyzwoleniu chłopu. „My cesarscy“, „nasz cesarz“ słyszało się od włościan jeszcze w r. 1914. To już nie osłabienie poczucia polskości, to zakażenie polskości duchem obcym, to „narodu duch zatruty“.

Co do kwestji żydowskiej, to rząd pruski nie rozszerzył na Poznańskie działania edyktu z r. 1812 emancypującego żydów w Prusiech, edyktu nie stosowanego zresztą lojalnie po r. 1815. Statut dla żydów Księstwa z r. 1833 utrzymywał nadal w państwie dwa ustawodawstwa, przytem jak stwierdza Philippson — „położenie żydów w Poznańskim było lepsze i silniejsze niż w dawnych prowincjach pruskich“ (l. c. I, 263). Statut pruski z 23. lipca 1847 udzielał żydom swobody osiedlania się, w Austrii dała im tę swobodę rewolucja r. 1848. „Równouprawnienie“ ostateczne żydów nastąpiło w Austrii w r. 1867 w związku z reorganizacją państwową po przegranej wojnie prusko-austrjackiej, w Prusiech w r. 1869 w związku z utworzeniem federacji północno-niemieckiej i przygotowaniem do wojny prusko-francuskiej oraz zjednoczenia Niemiec. W Rosji, ustanowiona przez ukaz Katarzyny II. z 23. grudnia st. stylu 1791 strefa osiedlenia dla żydów przetrwała z nieznacznymi zmianami aż do rewolucji r. 1917, obejmowała zaś przeważnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej. W jednej tylko części państwa rosyjskiego zrobiony był wcześniej wyjątek na rzecz „równouprawnienia“ żydów — stało się to w Królestwie na mocy ukaz z 5. czerwca roku 1862, a więc niedługo przed wybuchem powstania. *Rozszerzeniu praw żydów towarzyszą wszędzie przewroty wewnętrzne i wojny.*

Ostatnie wielkie powstanie r. 1863-4, w którym brały udział i dwa pozostałe zabory, dokonało się całkowicie w myśl planu żydowskiego.

Kwestja żydowska zaostrzyła się w kilka lat po powstaniu listopadowem. Wytworzony stan rzeczy maluje najlepiej historyk żydowski Hirschhorn. „Prócz

handlu, który oddawna spoczywał w ich rękach, prócz targu pieniężnego, który prawie wyłącznie opanowa'i, żydzi zaczęli pracować również w przemyśle... Po między burżuazją i inteligencją żydowską a odpowiedniami sferami polskimi zaczął się tworzyć pewien kontakt... Równocześnie z udziałem żydów w życiu ekonomicznem, społecznem, umysłowem i towarzyskiem krzewiła się coraz silniej idea asymilacji. Śród społeczeństwa rdzennego gorliwymi orędownikami asymilacji byli potomkowie frankistów"... (Oto jak żyd podkreśla rolę potomków wychrztów w społeczeństwie polskiem) „Żyd księgarz i wydawca zaczął wpływać na losy literatury i nauki... Żydzi lekarze cieszyli się obszerną praktyką"... Mówiąc krótko: „żydzi stali się w Polsce zbyt wielką potęgą, ażeby ich można było lekceważyć". Jest to świadectwo żydowskie (Hirschhorna).

Otóż ten podbój żydowski zrodził takie obawy najbardziej światłych sfer polskich t. j. szlacheckich, że postanowiły one zorganizować obronę polskości i rozpoczęły ją od zakładania tzw. „domów zleceń" czyli domów handlowych, albo jak się wyraża Hirschhorn nie zwracając uwagi na to, że wpada sam ze sobą w sprzeczność — jęły „godzić w jedyny pozostały jeszcze żydom przywilej". Potęga z jedynym przywilejem nie mogła pozwolić na wysiłki szlachty skierowane do uniezależnienia społeczeństwa polskiego na polu gospodarczem. Puszczanie krwi Polsce stało się dla żydów niezbędne. Finansujący powstanie bankier żydowski Leopold Kronenberg, który w odpowiedniej chwili wyjechał sobie najspokojniej zagranicę, powiedział przecież wyraźnie: „dopóty *u nas* nie będzie dobrze, dopóki ostatniego szlachcica polskiego nie wywiozą na Sybir." Jak to zrobiono?

Po wstąpieniu na tron Aleksandra II. planowano w Rosji reformy, które objąć miały i sprawę polską i kwestję żydowską. Rząd rosyjski był za stopniowością reformy w Cesarstwie, natomiast za natychmiastowem „równouprawnieniem" żydów w Kongre-

sówce. Miejscowe władze rosyjskie z namiestnikiem Gorczakowem na czele były temu przeciwnie, zalecając stopniowość reformy, taksamo jak projektowano dla Cesarstwa. Tembardziej przeciwnie było takiej radykalnej reformie społeczeństwo polskie, które w „równouprawieniu“ żydów widziało „dostarczenie wrogiemu żywiołowi środków do pogwałcenia ludności rdzennej“ (Hirszhorn).

Tymczasem Wielopolski gotów był przeprowadzić „równouprawienie“ żydów za jednym zamachem wzamian za ich *spodziewaną* asymilację, przyznawał bowiem żydom w Polsce misję stanu średniego. „Margrabia był nawet tak nieostrożny — zauważył Hirszhorn, mybyśmy powiedzieli: tak naiwny — że przeprowadziwszy dekret „równouprawienia“ oświadczył wprost rabinowi Majzelsowi, iż „odtąd“ żydzi nie mają żadnego powodu do mieszania się w pewne rzeczy“. Jakgdyby żydom wystarczało samo „równouprawienie“ bez przewrotu, bez złamania swego spółzawodnika — szlachty i bez rewolucyjnego rozwiązania kwestji włościańskiej! Rozszerzenie praw żydów jest głównym składnikiem rewolucji i wymaga rewolucji dla swego utrwalenia. Tej nieznamomości kwestji żydowskiej przedewszystkiem obok innych pierwszorzędnych kwalifikacyj zawdzięczał Wielopolski swoje wyniesienie: był on prawdopodobnie masonem, przytem znakomitem narzędziem judeo-masonerji, nietylko przeprowadził za jednym zamachem „równouprawienie“ żydów, ale pracował bezwiednie dla wywołania powstania, którego chciał właśnie uniknąć.

Powstania polskiego nie chciał zresztą początkowo prawie nikt z Polaków, parli do niego żydzi, masonerja, Berlin i Petersburg. Wprawiono tedy w ruch wszystkie sprężyny, naprzód aby do wybuchu doszło, a następnie, aby powstanie objęło jak najliczniejszą masę uczestników. Przygotowanie bezpośrednie trwało dwa lata. Epidemja nabożeństw patriotycznych po kościołach, na które zapraszały „rodaków“

nawet szwaczki, prowokacyjne kroki władz rosyjskich wyzyskiwane na rzecz demonstracyj ulicznych, rozbudzające nadzieje reformy Wielopolskiego połączone z najbardziej jęczącymi posunięciami margrabiego, ostre noty i zagadkowe obietnice („Durez!“ Napoleona III.) mocarstw, ba, obłudna akrobatyka brata .: Bismarck'a na temat odbudowania Polski — wszystko to wychodziło z jednej oficyny judeo-masońskiej i wytworzyło taką opinię i taki nastrój, że z trudem wzniecony, słabo tlejący ogień zapłonął wielkim pożarem.

Miraż interwencji mocarstw rozwił się kiedy powstanie zrobiło swoje, kiedy wytoczono strumienie krwi polskiej, kiedy wywieziono na Sybir setki ofiar, kiedy zagrabiono olbrzymie majątki, kiedy ziemianina, księdza, inteligenta wyjęto z pod prawa, kiedy panowanie rosyjskie w Polsce oparło się jedynie na bagnietach.

Kwestja włościańska rozwiązana została nie sposobem oczynszowania — jak tego domagało się całe światło ziemiaństwo, zgromadzone w Towarzystwie Rolniczem — lecz sposobem rewolucyjnym, wywracającym zasadę własności : przez wywłaszczenie szlachty i uwłaszczenie włościan. Cesarski rząd rosyjski zaaprobował po cichu dekret polskiego rządu powstańczego, zgarniając na domiar dla siebie całą wdzięczność włościaństwa. O to chodziło żydom. Przesilenie gospodarcze, które dotknęło ziemiaństwo sprowadziło ruinę wielu rodzin, zubożenie całej warstwy szlacheckiej. Wszystkie reformy runęły, „równouprawnienie“ żydów pozostało. Po tem puszczaniu krwi, po tej operacji ekonomicznej, po tym przewrocie społecznym, po tej katastrofie politycznej szlachta jako warstwa została złamana. *Takim męczeństwem odpokutowali potomkowie szlachty za ujarzmienie włościaństwa, za złamanie mieszczaństwa, za dawne przymierze z żydami, za „dyktaturę“, którą szlachta pragnęła, ale której nie umiała przeciwstawić na władzę rzeczywistą skierowaną do odbudowania państwa.*

Okazało się niezadługo, że w polityce międzynarodowej powstanie rozproszyło wiszące w powietrzu przymierze franko-rosyjskie, że doprowadziło do konwencji prusko-rosyjskiej, która przytoczyła Rosję do Prus i przygotowała jej życzliwą neutralność w wojnach prusko-austriackiej i prusko-francuskiej, ułatwiając Prusom opanowanie Niemiec i rozbięcie Francji. Sprawa polska została zatopiona w otchłani niedoli, obojętności i zapomnienia na pół wieku.

IV. Żydzi żywiołem panującym w Polsce pogrobowców.

Następuje okres pokoju. Niedobitki szlacheckie stoją jeszcze na czele życia polskiego we wszystkich trzech zaborach, ale dopływ żydów coraz bardziej się uwydatnia. Po krwawych doświadczeniach i pogrzebaniu nadziei toruje sobie drogę poglądom, że, aby zachować samo istnienie narodu polskiego, trzeba zmienić metodę, trzeba zrezygnować z wystąpień orężnych, trzeba skierować wysiłki ku pracy od podstaw, przystosowując się do warunków, w jakich każda dzielnica się znalazła i starając się wyzyskać je jak najlepiej dla swoich potrzeb i celów.

Zdrowe niewątpliwie jądro tego poglądu ustrojone zostało w powłokę naleciałości, które paraliżowały w praktyce jego dobroczynny wpływ. Stańczyków krakowskich, organiczników warszawskich, ugodowców-realistów, a nawet narodowych demokratów, chociaż ci są najbardziej eklektykami i stanowią zjawisko przejściowe od liberalistów do nacjonalistów, łączy ściśle stygmat pozytywizmu. (Podlegają mu naturalnie i socjaliści z PPS., jakkolwiek są oni kontynuatorami w prostej linii myśli demokratyczno-rewolucyjnej.) Ich siłą jest zaostrzony instynkt samozachowawczy, ich słabością jest ciasny pogląd na rzeczywistość, pogląd w istocie swej antyfilozoficzny, antyreligijny, antyhistoryczny, oparty na „nieomyślnych

faktach“ przyrodoznawstwa i usiłujący uzależnić od koncepcyj naturalistycznych dziedziny od nich niezależne — samych zasad, fundamentów, dogmatów wszelkiej Myśli, Wiary, Działania zbiorowego. Brak żywej wiary w Boga jako Byt bezwzględny, nieposzanowanie Ciągłości Tradycji rozrywały związek z przeszłością i utrudniały prawdziwą pracę od podstaw. Już stosunek naszych pozytywistów do wielkiej poezji romantycznej ujawniał zapoznanie jej wiecznotrwających wartości. Nieszczęsnym obyczajem polskim przerzucano się z jednej ostateczności w drugą zamiast dążyć do równowagi i syntezy idealizmu celów z realizmem środków. Zasady czerpiące soki z pozytywizmu nie mogły być regulatorami życia praktycznego w sensie zachowania polskości — uczuciowcy ratowali swoją polskość niekonsekwencją, konsekwencja rozumowców podkopywała ich polskość. *Trzeba sobie uprzytomnić raz na zawsze, że niema takich zasad normujących rzeczywistość, których panowanie nie odbijałoby się dodatnio lub ujemnie na całym obszarze życia praktycznego, że Teoria to jest wielka rzecz, a nie zawracanie głowy, że wybór zasad nie może być tak dowolny, jak wybór rękawiczek, gdyż wszystkie prawdziwe zasady stanowią potęgę zachowawczą, tak jak zasady fałszywe są mocą siejącą zniszczenie.*

Naturalizm w filozofii, bezreligijność, w Historji biologizm albo materjalizm dziejowy dają w życiu praktycznem (choćby się propagowało, wyraźnie co innego) zysk, korzyść, powodzenie, dobrobyt — słowem kult Pieniądza, jako alję i omegę mądrości życiowej i... Cnoty.

Prądy te przenoszone z Zachodu, mniej więcej udatnie naśladowane, gorliwie rozpowszechniane wytwarzały atmosferę duchową, w której rozkładały się czcigodne i prastare tradycje rzymsko-katolickie i polskie ogniskujące się dokoła słonecznych idei Boga i Ojczyzny i znajdujące swój wyraz w kulcie Heroizmu. Pod działaniem prądów pozytywistycznych formowały się pokolenia popowstaniowe. Pradziado-

wie i dziadowie byli pogrobowcami z ciała, wnuki i prawnuki stali się pogrobowcami z ducha.

Nie brakło w Polsce zastrzeżeń krytycznych. Ale wysiłki odosobnionych idących luzem jednostek (nasze największe nieszczęście!) zalał zorganizowany prąd masowy. Cyprjana Norwida przemilczano i odkryto w 20 lat po śmierci. Stanisława Szczepanowskiego zgęnbiono. Henryk Sienkiewicz, który wchodził niechętnie w rdzeń zagadnień, za samą historyczność swego dzieła — tych wspaniałych, porywających mallowidel przeszłości — doczekał się obok sławy zwalczania w Polsce przez młodsze pokolenie wychowane pod działaniem systemu. Któż zresztą jest w Polsce rozdawcą patentów na wielkość i za co? „Żyd księgarz i wydawca zaczął wpływać na losy literatury. . .“ Obecnie np. bojkotowany jest wybitny pisarz Józef Weyssenhoff za swoją powieść „Cudno“.

Naczelny kierunek tego okresu, który cechuje silne pokrewieństwo z w. XVIII. — przyznaje to taki spółtwórca i znawca jak H. Taine — jest ze wszystkich sil podtrzymywany przez judeo-masonerję, stanowi bowiem znakomite przygotowanie do anarchji i nihilizmu ducha, t. j. stanu umysłowego umożliwiającego rewolucję. Żydom chodzi o to, aby nie-żydzi nie zdobyli się, broń Boże, na jednolita doktrynę, organizację i plan działania, wówczas kiedy żydzi urzeczywistniają jeszcze swoje „równouprawnienie“ to znaczy wciskają się do wszystkich tkanek społeczeństw rdzennych, uczą się „krajowych“ języków, przyswajają sobie europejskie wykształcenie, słowem asymilują się zewnątrznie, uzupełniają podbój gospodarczy penetracją społeczną, żeby móc przystąpić do ujarzmienia ostatecznego — politycznego.

Szlachta schodzi z pola, wsiąkając w powstającą inteligencję miejską. Bryła włościństwa poruszyła się zaledwie z martwoty, usamodzielniony włościąnin zdobywa doświadczenie w twardej szkole życia podlegając wyzyskowi lichwiarzy żydowskich. Mieszczństwo złożone z rzemiosła, inteligencji zawo-

dowej, proletariatu szlacheckiego na posiadach, często u żydów, i tworzącego się proletariatu robotniczego, jest wątle. Żydzi silni liczebnie, majątkowo, umysłowo, wzmocnieni „równouprawnieniem“ przenikają za pośrednictwem wychrztów i mieszańców i opanowują mieszczczeństwo rdzenne. *Wobec wzrastającego wraz z rozwojem komunikacji (drog żelaznych) wpływu miast na życie kraju przewaga społeczno-gospodarcza żydów przechodzi bez oporu w stanowisko kierownicze. Przed „równouprawnieniem“ żydzi pełnili głównie funkcje gospodarcze stanu średniego, po osiągnięciu „równouprawnienia“ sięgnęli już po wszystkie funkcje rdzennego mieszczczeństwa.* Żydzi wbijają w mózgowice polskie, że są „Polakami wyznania możeszowego“, że ich odróżnianie od Polaków rdzennych jest „barbarzyństwem, żydożerstwem“, a nauka, literatura, prasa spełniają posłusznie wskazania żydowskie. Judeo-Polska była faktem, zanim stała się postulatem polityki żydowskiej. Niby kadłub polski z głową żydowską wysuwającą nos z pod przyłbicy...

Statystyka jest, niestety, nauką zbyt młodą, aby można było przedstawić w sposób zupełnie ścisły rozwój ludności żydowskiej na ziemiach polskich pod działaniem rozbiorów i polityki państw rozbiorczych. Całość ziem polskich nie posiadała w każdym razie na przełomie wieków XVIII. i XIX, więcej żydów, niż 900,000 (Cf. Czacki o żydach i karaitach), na stu mieszkańców przypadło przeciętnie 7 żydów. *W stu lat później ludność żydowska na ziemiach polskich dochodziła do 5 milionów, na stu mieszkańców przypadło 11 żydów. Kiedy ogół ludności podniósł się czterokrotnie, ludność żydowska wzrosła niemal sześciokrotnie.*

Jakkolwiek rządy polskie były słabe, a więc dla żydów dogodne, jednak rządy zaborcze, tak bezwzględne dla Polaków, okazały się dla żydów jeszcze dogodniejsze od rządów polskich. W Galicji w okresie 1817—1858 wzrasta ogół ludności o 32%, ludność żydowska o 123% (stosunek 1:4), w okresie

1859—1910 ogół ludności podnosi się o 73⁰/₀, ludność żydowska o 94% (wzrost ogółu ludności dopędza już, lecz nie dorównywa jeszcze wzrostowi ludności żydowskiej), za cały czas 1817—1910 ogół ludności wzrasta o 129⁰/₀, ludność żydowska o 333⁰/₀. W Królestwie w okresie 1817—1858 ogół ludności podnosi się o 72⁰/₀, ludność żydowska o 169⁰/₀, w okresie 1859—1910 ogół ludności wzrasta o 154⁰/₀, ludność żydowska o 206%, za cały czas 1817—1910 ogół ludności wzrasta o 337%, ludność żydowska o 720%. *Że warunki polityczne i ekonomiczne sprzyjały żydom i judaizacji Polski, wynika z tego, iż Polacy emigrowali z Polski w wyższym stopniu niż żydzi: w okresie 1899—1910 na 270 Polaków, Rusinów i żydów emigrowało corocznie z Galicji do Stanów Zjednoczonych A. P. trzech Polaków, dwóch Rusinów, a jeden żyd. Stwierdza to autor żydowski, L. Hersch (Le juif errant d'aujourd'hui, Paryż 1913).*

Ludność żydowska jest par excellence ludnością miejską. Cóż więc oznacza ten olbrzymi rozwój żydostwa na ziemiach polskich? Judaizację miast. W pierwszym dziesięcioleciu XX. w. na 10 000 mieszkańców miast jest w Galicji żydów 3456, w Królestwie 4159. A w miastach do 20 000 mieszkańców przeciętna liczba żydów jest jeszcze wyższa, wzrastając w miarę posuwania się ku wschodnim rubieżom. Porównanie danych statystycznych przekonywa o zastraszających postępach ludności żydowskiej dokonanych w ciągu wieku XIX, zwłaszcza w miastach zaboru rosyjskiego. Na 1000 mieszkańców Sieradza było żydów w r. 1827 — 188, w r. 1910 — 483. W Miechowie w r. 1827 nie było ani jednego żyda, w r. 1910 było 395 żydów na 1000 mieszk. W Sandomierzu było na 1000 mieszkańców 234, w r. 1910 już 592 żydów, Sokółów Podlaski liczy w r. 1827 — 371, w r. 1910 — 706 żydów na 1000 mieszkańców. W okresie 1827—1910 wzrosła ludność nie-żydowska Warszawy zaledwie o 371%, a ludność żydowska o 904%, ludność nie-żydowska Włocławka podniosła się

o 597%, ludność żydowska o 1917%, ludność nie-żydowska Sokołowa Podlaskiego wzrosła o 61%, ludność żydowska podniosła się o 553%.

„Nasze miasta“ mówią żydzi o miastach Galicji, Kongresówki, Kresów Wschodnich. I jeszcze jedno. Przed „równouprawnieniem“ żydom wolno było zamieszkiwać jedynie specjalne dzielnice żydowskie. Po wprowadzeniu „równouprawnienia“ dzielnice żydowskie (odgródzone koncentracje) pozostały żydowskiemi jak były, prócz tego część ludności żydowskiej przelała się do dzielnic nie-żydowskich i rozproszyła po całym mieście przenikając wszystkie arterje (penetracja), tak że w żadnym mieście niema dzielnic czysto nie-żydowskich, w tym samym sensie jak dzielnice żydowskie są wolne od nie-żydów. Rozszerzenie miniaturowych terytorjów żydowskich na powierzchni miast symbolizuje przebytą przez żydów drogę w ciągu XIX. stulecia pod wpływem „równouprawnienia“. Niesłychany rozwój żywiolu żydowskiego na ziemiach polskich w w. XIX. jest wynikiem nie wolnej gry sił, lecz ujarzżenia narodu polskiego przez rządy rozbiórcze.

V. Przemiana w budowie narodu polskiego powodem przyspieszenia wielkiej wojny.

Spółczesność i kolejność procesów składających się na rzeczywistość społeczną podlega zasadzie zmienności — jedne zjawiska są trwalsze, inne mniej stałe, ale wszystkie przemijają. To też i konjunktura tak korzystna dla żydów zaczęła dobiegać kresu. Pod wpływem usamodzielnienia włościan dokonywa się w łonie narodu polskiego powoli, lecz stale olbrzymia przemiana: proces umiastowienia ludności wiejskiej (urbanizacja), odpływ ze wsi do miast żywiółów małorolnych i wykształconych zawodowo, i to zarówno szlacheckich jak włościańskich. Proces ten paraliżowany przez politykę rozbiórców przeradzał się w emigrację.



Najrychlej i najsilniej uwydatnia się urbanizacja w zaborze pruskim. Złożyły się na ten rozwój stosunków sprzyjające warunki zewnętrzne i wewnętrzne. Polityka osadnicza rządu pruskiego, utrudnianie osadnictwa na roli włościanom Polakom skierowywa ich do miast. Zacięta walka o ziemię, prowadzona przez obie strony na polu gospodarczym za pośrednictwem organizacji ekonomicznych niemieckich i polskich, wypierała automatycznie żydów, którzy usuwali się bez oporu, mając wolność osiedlania się w całym państwie i widząc dla siebie korzystniejsze konjunktury i wspanialsze perspektywy w uprzemysłowionej Rzeszy niemieckiej..

Można powiedzieć, iż „udział ludności polskiej w ludności miejskiej wzrósł niemal o tyle, o ile zmalał udział ludności żydowskiej“, powiada autor żydowski (R. Wassermann, Zeitschr. für Demogr. und Statist. der Jud. Maj 1910). Wystarczy parę przykładów. W r. 1840 wynosi w Swarzędzy odsetek żydów 55, Polaków 19, w r. 1905 odsetek żydów 7, Polaków 58; w Kępnie w r. 1840 na 100 mieszkańców jest 57 żydów, 25 Polaków, w r. 1905 — 14 żydów a 59 Polaków; w Grodzisku w r. 1840 odsetek żydów wynosi 45, Polaków 36, w r. 1905 — żydów 4, Polaków 74. *Jeszcze w r. 1848 gdy chodziło o stwierdzenie, kto ma większość w Poznaniu, żydzi zapisali się wszyscy jako Niemcy i „ta ich podłość — jak się naiwnie wyraża J. Supiński (Pisma, I. 320) — przeważyla na stronę narodowości niemieckiej“.* W ciągu dwudziestopięciolecia (1886—1910) cała ludność miejska Poznańskiego wzrosła o 48%, a ludność żydowska w miastach cofnęła się o 47%; w Prusiech Zachodnich cała ludność miejska podniosła się w tym samym okresie o 52% a ludność żydowska w miastach spadła o 40%. W okresie 1817—1858 wzrasta w Poznańskim ogół ludności o 73%, ludność żydowska tylko o 37%, w Prusiech Zachodnich ogół ludności podnosi się o 99%, ludność

żydowska o 105%. Żywiol żydowski wzrasta jeszcze bądź co bądź w tym okresie. Natomiast w czasie 1859—1910 ogół ludności Poznańskiego wzrasta o 48%, a ludność żydowska zmniejsza się o 63%. Za cały czas 1817—1910 ogół ludności Poznańskiego wzrasta o 156%, ludność żydowska zmniejsza się o 50%, w tym samym czasie ogół ludności Prus Zachodnich podnosi się o 198%, ludność żydowska cofa się o 11%. W zaborze pruskim wzrosła ludność żydowska w czasie 1817—1910 jedynie na Śląsku Opolskim: 190% przeciw 325% całej ludności.

Dziesiątki lat trwająca nieprzerwanie i przewyższająca przyrost naturalny emigracja żydów spowodowała odżydzenie miast zaboru pruskiego. Mieszczanstwo polskie stało się silniejsze liczebnie, niż było w chwili rozbiorów. Wyników tego rodzaju polityka pruska zapewne nie zamierzała, tolerowała je jako zło konieczne i przejściowe w oczekiwaniu zniemczenia kraju przez pierścienie osad niemieckich. *Warstwa drobnomieszczańska świeżo sformowana, pozbawiona tradycji, zarówno mieszczańskich jak polskich z czasów niepodległości, związana z Polską prawie tylko szczerem uczuciem pocziwego dziecka lub pogardą i nienawiścią okazywaną przez Prusaków Polakom, uległa duchowo w wysokim stopniu wpływowi, wprost kultowi niemczyzny i musi jeszcze solidnie popracować nad sobą, aby móc ogarniać swoje zadania. Ale samo powstanie tej warstwy jest faktem wielkiej doniosłości.*

Proces umiastowienia ludności polskiej nie ogranicza się jednak wyłącznie do zaboru pruskiego. W Galicji w ciągu trzydziestolecia (1880—1910) cała ludność miejska wzrasta o 56%, a ludność żydowska o 34%. Kiedy w r. 1880 na 1000 mieszkańców Galicji liczono żydów ogółem 115, po wsiach 55, po miastach 404, to w r. 1910 było na 1000 mieszkańców Galicji ogółem 109, po wsiach 50, po miastach 346 żydów. Zmiany nie są znaczne, ale tenden-

cje są wyraźne. Ludność żydowska Galicji nie zmniejszając się bezwzględnie, zmniejsza się jednak stosunkowo. Przyrost naturalny (t. j. z urodzeń) ludności żydowskiej w Galicji był w ostatnich dziesięcioleciach przed wojną wyższy, niż jej przyrost faktyczny, różnicę pochłaniała zatem emigracja żydów (w okresie 1891—1910 liczba żydów wzrosła faktycznie o 103.000, opuściło Galicję 179.000). Galicja była przesycona żywiołem żydowskim, emigracja żydów nie dochodziła jednak do rozmiarów wychodźstwa żydów w zaborze pruskim, gdyż ludność polska Galicji była upośledzona, skrzepowana przez Wiedeń pod względem ekonomicznym, posiadając autonomję polityczną. Ułatwiony dostęp do urzędów, sądów, kariery politycznej odciągał Polaków od pracy pionierskiej w dziedzinie gospodarczej, umożliwiając egzystencję żydostwu. Galicja stanowiła pewnego rodzaju przesłankę do obecnego państwa polskiego. Mimo przeciwności warunków panujących w zaborach pruskim i austriackim (tam ucisk polityczny, tu — ekonomiczny) Galicja, acz bardziej powoli, także robiła postępy pod względem umiastowienia ludności polskiej.

I w Królestwie Kongresowem ogół ludności miejskiej wzrasta szybciej, niż ludność żydowska (54% przeciw 44% w ciągu lat 1893—1909), tak iż w miastach odsetek żydów nieznacznie się zmniejsza. Ludność żydowska w Królestwie nie zmniejszała się jednak ani bezwzględnie ani stosunkowo, gdyż obok wysokiego przyrostu naturalnego ludności żydowskiej Królestwo ujawniało przez dziesięciolecia stały przypływ imigracji żydowskiej stanowiący przewyżkę nad emigracją conajmniej 12.000 głów rocznie. Od 5 czerwca 1862 jedno Królestwo na całe terytorjum olbrzymiego państwa rosyjskiego było krajem „równouprawnienia“ żydów, w Cesarstwie zaś istniała „strefa siedlenia“ przesycona żywiołem żydowskim, po za którą wolno było przenosić się żydom jedynie w wypadkach pojedynczych. Nadomiar od powstania

Polakom było zabronione zrzeszanie się nawet dla celów gospodarczych. Warunki panujące w Królestwie łącząc ucisk polityczny ze skrępowaniem ekonomicznym nie tylko utrudniały odpływ ludności żydowskiej, ale wprost sprzyjały zalewowi żydowskiemu, tembardziej, że Kongresówka zajmowała w państwie carów pod względem uprzemysłowienia stanowisko przodujące. A przecież i w Królestwie, mimo wymarzonych dla żydów warunków spóżywania, urbanizacja ludności polskiej posuwała się naprzód krok za krokiem.

Tendencje umiastowienia ludności polskiej nie mogły ujść czujności żydów: prędzej lub wolniej wyrastało mieszczaństwo polskie z inteligencją zawodową na czele. W ostatnich dziesięcioleciach przed wojną zorganizowali żydzi dla siebie nową armję najemną — partje socjalistyczne, przygotowywane do walki przeciw polskiemu mieszczaństwu i polskiej inteligencji. W r. 1905 wypadła próba generalna rewolucji rosyjskiej i próba wywołania powstania w Królestwie. Powstanie zawiodło. Skończyło się na demonstracjach, strajkach, zabójstwach policjantów, ograbianiach kas rządowych i t. p. rozruchach, które władze rosyjskie stłumiły przy zdecydowanie antyrewolucyjnej postawie społeczeństwa polskiego. Opór polski wobec ruchu rewolucyjnego, w którym żydzi wysuwali się na czoło, stanowi jedną z największych zasług narodowej demokracji kierowanej przez śp. Popławskiego, śp. Balickiego i Dmowskiego. Jakkolwiek narodowa demokracja od początku swego powstania nie była i dziś jeszcze nie jest *całkowicie* niezależna od wpływów judeo-masońskich, zdołała się jednak poważnie wyemancypować i ocaliła dzięki temu w pewnej mierze ciągłość polskiej myśli politycznej i polskiego czynu politycznego. Wejście Rosji na drogę konstytucyjną rozluźniło obrozę ucisku w Królestwie, a równocześnie postawa antyrewolucyjna społeczeństwa polskiego polepszyła stosunki z pewnemi odłamami opinji rosyjskiej.

Długo tłumiona możność organizowania się wybuchnęła w Królestwie z taką żywiołową siłą na polu gospodarczym, że żydzi odczuli lekkie wstrząśnienie gruntu pod stopami. Zaostrzenie stosunków polsko-żydowskich wzmagają się też z roku na rok, wreszcie w r. 1912 pada z Warszawy hasło uniezależnienia się gospodarczego od żydów. Nie był to jedynie ogień słomiany, ruch negatywny, lecz prąd żywiołowy organizowania polskich sił gospodarczych. Żydzi nie myśleli ustępować. Widać było, że chodzi o sprawę pierwszorzędną. Z jednej strony grożono nam, iż „akuszerja polskiego mieszczaństwa“ nam „bokiem wyłazić będzie“, z drugiej strony uskarżano się na umieszczanie po sklepach napisów „firma chrześcijańska“. Już wtedy zmobilizowano przeciw Polsce prasę międzynarodową, przedstawiając prąd czysto gospodarczy jako ruch pogromowy. (Podczas wojny żydzi poruszali jeszcze tę sprawę: „ruch antysemitki... przybrał na razie formy spółzawodnictwa. Przytoczę tylko jeden przykład. W dobrze mi znanem mieście polskiem otwarto 1907 sklep z bielizną z wyzywającym napisem: „sklep polski“. „Die antisemitische Bewegung... kam zunächst in der Form des Konkurrenzkampfes zum Ausdruck. Ich will nur ein Beispiel anführen. In einer mir gut bekannten polnischen Stadt wurde 1907 ein Weisswaren-Geschäft mit der herausfordernden Aufschrift: „Polnisches Geschäft“ eröffnet“. Neue Zürcher Ztg. 10. III. 1910. Napis „sklep polski“ to dla żydów prowokacja, zatem Polacy mają *per omnia saecula saeculorum* pozostawać w niewoli gospodarczej u żydów?) Prąd uniezależnienia się gospodarczego od żydów znajdował odgłosy w Galicji, dokąd niewątpliwie przelałby się żywiołowo, gdyby mógł trwać dłużej.

Czem by skończyła się ta walka gospodarcza Polaków z żydami w razie, gdyby pokój nie uległ zakłóceniu? Niewątpliwie odżydzeniem i spolszczeniem miast polskich zaborów rosyjskiego i austriackiego.

Ani rząd rosyjski, ani rząd austriacki nie chciałby i nie mógłby, nawet gdyby chciał, zmuszać Polaków, aby ci zaprzestali organizowania polskich placówek gospodarczych oraz bojkotowania żydów. Na Polaków żydzi nie mieli zgoła sposobu nacisku — o wywołaniu powstania trudno było marzyć po r. 1905 i 1912, nie mając zaś własnego państwa Polacy znajdowali się niejako po za linią strzałów żydowskich, mogli zwalczać żydów środkami legalnymi na drodze gospodarczej pod osłoną bagnetów państw rozbiorczych. Rozbiory obracały się same przeciw sobie, stawały się wręcz absurdem z punktu widzenia interesów żydowskich. Przyszedł moment, kiedy nie poddawając się zwątpieniu Polacy zaprzestali ruchów zbrojnych, wzięli się do pracy pokojowej — i warunki zaczynały powoli, nieznacznie przesunąć się na naszą korzyść, a obce panowanie opóźniając nie mogło powstrzymać całkowicie procesu wytwarzania mieszczaństwa polskiego, naprawiania wadliwej budowy społecznej narodu polskiego. Jakże prawdziwa i wielka w swej prostocie jest maksyma: módl się i pracuj! (ora et labora). Niestychna złożoność rzeczywistości sprawia, iż z najgorszego położenia prędzej czy później znajdzie się wyjście, jeżeli się tylko naprawdę chce.

Cóż stałoby się z żydami gdyby warunki pozostały bez zmiany jeszcze przez ćwierć wieku? Dalszy stan pokoju był szkodliwy z punktu widzenia interesów żydowskich. Żydom zależało na tem, aby go przerwać. Przygotowywana od dawna wojna europejska musiała wyrwać z odmětu zapomnienia i wznowić kwestję polską. O tem żydzi dobrze wiedzieli. Niechże to się stanie przynajmniej jaknajprędzej, kiedy stan posiadania żydów w Polsce nie został jeszcze naruszony, kiedy Polacy nie są jeszcze należycie przygotowani do budowania własnego państwa, kiedy znalazłszy się ewentualnie wobec tak olbrzymiego zadania napotkają na opór żydów posiadających w Polsce

potężne szanse w zażydzonych miastach oraz rozporządzających wielkimi wpływami na całym świecie. Tak myśleli niewątpliwie żydzi. Wraz z wojną przygotowywana była zresztą rewolucja światowa, mająca doprowadzić żydostwo do dyktatury. Odbudowanie Polski, w razie powodzenia rewolucji powszechnej, nie mogłoby żydów krępować. Wojna europejska była nieunikniona. Ale można ją było odwlec lub przyspieszyć. Otóż wojna została przyspieszona. Tak postanowili żydzi, a wpływy ich sięgały na tyle, że postanowienie to było wykonalne i wykonane zostało.

Głównym powodem przedwczesnego wybuchu wojny była dla żydów konieczność zachowania dominacji nad narodem polskim — sprawa polska spętana z kwestją żydowską, jedno z zagadnień węzłowych polityki europejskiej i światowej.

VI. Żydzi i rozwiązanie sprawy polskiej:

W jaki sposób planowali żydzi rozwiązanie sprawy polskiej? Politykę żydowską cechują (1) przemyślenie, (2) przygotowanie i (3) dozowanie. Żydzi rozumieją doskonale, iż *rzeczywistość społeczna nie jest żadną substancją niezmienną, nie jest układem sztywnym lecz jest układem płynnym, przebiegiem, który daje się czasowo jedynie bardziej ustalić lub bardziej upłynnić*. Wytrwale stosowanie w praktyce tej wiedzy wbrew piętrzącym się trudnościom — oto jedna z tajemnic powodzenia żydowskiego. W sprawie polskiej mieli żydzi pozornie szereg planów, które nie urzeczywistniając się w całości, składały się jednak po kawałku na ten sam cel: przesunięcie w związku ze stanem wojny warunków gospodarczych, społecznych, politycznych na korzyść żydostwa.

Były plany obliczane na urzeczywistnienie podczas wojny. Pomysł najprostszy polegał na wywołaniu w Królestwie powstania przeciw Rosji, na które

armje rosyjskie odpowiedziałyby rzezią Polaków, a Koalicja, która potrzebowała Rosji, pokryłaby naszą klęskę milczeniem. Byłoby to powtórzeniem na większą skalę r. 1863. Sprawa polska zostałaby pogrzebana nadługo. Żydzi próbowali, a nuż się uda, nie żywiąc jednak złudzeń — wiedzieli, że Polacy naczyli się dmuchać na zimne. Coś jednak z tego planu pozostało, co prawda było uprzednio dobrze przygotowane: to legjony Piłsudskiego. Ten związek armji polskiej, zorganizowany przez PPS, wykarmiony na jej ideologii i poddany jej kontroli dawał żydom rękojmię realnego wpływu na bieg dalszych wypadków: przecież cała Polska od końca r. 1915 do końca wojny była w rękach państw centralnych, *legjony znajdowały się na miejscu, a chociaż były chwilowo unieruchomione, można je było w stosownej chwili znowu uruchomić i zużyć do celów politycznych.*

Drugi plan, będący rozszerzeniem pierwszego, projektował utworzenie podczas wojny pod protektorem niemieckim państwa polskiego, bez określonych granic, złożonego „na razie“ z części Królestwa Kongresowego, i wciągnięcie tego państwa w wojnę — przede wszystkim z Rosją — jako „sojusznika“ państw centralnych. I tego spróbowano. Generałowie proklamowali „państwo“ polskie. Sformowanie wojska polskiego i „sojusz“ militarny z Niemcami rozbiły się o opór olbrzymiej większości Polaków, t. zw. „pasywistów“, gdyby jednak doszły do skutku, pozwalałyby jako niezgodne z prawem międzynarodowym traktować Rosji Polaków z Królestwa jako zbuntowanych poddanych i sprowadziłyby zapewne osobny pokój między Niemcami a Rosją oparty na nowym rozbiórce. Pokój ten planowany po nowym roku 1917 nie uchroniłby już Rosji od wybuchu rewolucji, a zaszkodziłby Polsce i dlatego znajdował popleczników i pośredników wśród żydów po obu stronach walczących. Doszedł on zresztą z pewnem opóźnieniem do skutku, jako pokój brzeski. Nie można twierdzić, żeby

plan ten również, nie pozostawił czegoś w spadku: podwaliny organizacji państwowej zakładano bądź co bądź w Warszawie podczas okupacji z inicjatywy rządu niemieckiego, który spółdziałał z żydami, licząc prędzej czy później na owoce tej współpracy trujące dla sprawy polskiej. (Kancelarz Bethmann Hollweg był kryptożydem i masonem wysokiego stopnia, o jego przodkach frankfurckich informuje Bismarck w „Gedanken und Erinnerungen“.) *Głównym wynikiem spółdziałania żydowsko-niemieckiego było rozszerzenie NKN-u galicyjskiego na cały teren Polski przez sformowanie obozu, „aktywistów“, który scementowały łoże wolnomularskie. Ludzie tego obozu stanowili kadry polskiego stanu urzędniczego. A więc wojsko i kadry urzędnicze.*

Żydom nie powiodło się pogrzebać sprawy polskiej podczas wojny — Polacy nie dali się popchnąć do kroków nierozważnych, żydzi byli jednak przygotowani do odbudowania państwa polskiego. Jednym z żydowskich celów wojny była likwidacja monarchii niezależnej i ustanowienie demokracji politycznej, jako ustroju przejściowego do rewolucji bolszewickiej i dominacji żydowskiej, które udało się przeprowadzić za jednym zamachem w Rosji. I Niemcy cesarskie musiały zostać powalone. Stąd realizacja dalszych planów dotyczących Polski przesuwała się z Berlina na Konferencję pokojową.

Żydzi godzili się z powstaniem państwa polskiego. Ale jakiego państwa? Specjalną predylekcją żydowską cieszył się program terytorjalny państwa polskiego, złożonego z Królestwa Kongresowego i Galicji Zachodniej z wyłączeniem zupełnem zaboru pruskiego i ziem wschodnich. Byłoby to państwo niezdolne do bytu niepodległego, mogłoby ono istnieć jedynie w związku z Niemcami lub Federacją sowiecką, byłoby pomostem albo dla Sowietów do Europy albo dla Niemiec do Rosji. Niechęć żydów do zjednoczenia zaboru pruskiego z resztą ziem polskich tłumaczy się

tem, że dzielnica ta posiada spolszczone miasta i mogłaby odegrać rolę Piemontu w walce o wyzwolenie Polski od żydów. Przykładów tej niechęci nie brak. Oto jeden z wielu. Bankier żydowski z Hamburga, Warburg, który w imieniu Niemiec rozmawiał poufnie w Sztokholmie z Protopopowem i Olsufiewem w towarzystwie paru żydów, wyraził opinię, że „Polska (miało znaczyć: Kongresówka) powinna tworzyć państwo „samodzielne“. Kiedy zrobiono aluzję do Poznańskiego, zauważył, że o Polsce niemieckiej mowy być nie może, gdyż oddawna już została zgermanizowana“. (Dziennik rosyjski „Ruskoje Słowo“ z 1. 2. 1917 r., berliński Lokal-Anzeiger z 16. 2. 1917 przemilczał dyskretnie ten ustęp. Przytaczam według pracy mojej wydanej jako rękopis podczas Konferencji pokojowej w Paryżu po franc. i ang. pod pseudonimem Adama Skierki p. t. żydzi i kwestja polska. Obie cytowane prace obeszły świat cywilizowany, dość powiedzieć, że dotarły do Australji).

Licząc się z uświadomioną przez Polaków opinią sfer kierowniczych w krajach Koalicji wysunęli żydzi, *masonerja, finansjera i socjaliści* (użyłem dla tej czwórki nazwy „mocarstwo anonimowe“) pod koniec wojny program terytorjalny rdzennie etnograficznego państwa polskiego. Decydowano się na dodanie Polakom Poznańskiego, które wraz z Kongresówką i Galicją Zachodnią stanowić miały państwo polskie. Reszta zaboru pruskiego pozostać miała w rękach zaborcy, reszta zaboru rosyjskiego i Galicja Wschodnia weszłyby w skład Federacji sowieckiej. Los państwa takiego nie różniłby się od wymienionego poprzednio. Taka właśnie Polska figurowała w atlasie nowej Europy wydany po otwarciu Konferencji pokojowej przez wpływowy dziennik masoński „Le Journal de Genève“. O naszych rewindykacjach nie było nawet wzmianki, jakkolwiek pismo to było informowane ze strony polskiej przez Agencję lozańską. Za podobnem rozwiązaniem sprawy polskiej oświadczał się w lutym 1919

Kongres socjal. w Bernie (na którym Polskę reprezentował jedynie żyd-bundowiec Kossowsky), domagając się plebiscytów na terytorjach mieszanych językowo, a zastrzegając się przeciw odrywaniu od Prus Pomorza. Wybuch powstania polskiego wyłącznie w Poznaniu wtedy, kiedy można było stwarzać fakty dokonane, mógłby również dawać do myślenia. Odzywające się głosy w sprawie rewizji naszej granicy zachodniej są nawrotem do tej koncepcji judeo-masońskiej.

Ostatecznie zrealizowany został plan zbliżony do programu terytorjalnego Polskiego Komitetu Narodowego. Projekt granicy zachodniej został jednak dotkliwie puszczony. Brak Gdańska, Warmji, Mazurów, brak znacznej części Górnego Śląska (plebiscyty zostały uchwalone i odpowiednio przeprowadzone!), wąskość pasa łączącego nas z morzem wytworzyła na zachodzie granicę trudną do obrony. Ale nawet uzyskanie takiej granicy zachodniej wymagało wytężonej walki. Jeżeli żydzi na tyle ustąpili, to mogłoby dowodzić, że byli do tych ustępstw zmuszeni wskutek dobrego przygotowania przez Polaków opinii sfer kierowniczych wśród sprzymierzonych, nie wykluczałoby jednak z drugiej strony, że mieli w tych ustępstwach jakieś rachuby. Interes mógł polegać na tem, że *odrywając ziemie polskie od Prus żydzi umożliwiali sobie szantaż na wewnątrz w Prusiech, które zwrotu tego uznać żadną miarą nie chcą, a to według recepty: chcecie odzyskać ziemie polskie, owszem, dopomożemy wam, ale za to musicie zapewnić nam wpływ na rząd, musicie zrobić u siebie np. inflację (ukrytą rewolucję) itp.* Interes mógł również polegać na samem trwaniu walki — *walka stowarzyszona z porażkami i ze zwycięstwami, a więc z polskiego punktu widzenia celowa, pochłaniała przy panującym u nas braku racjonalnego podziału pracy niemal wszystkie wysiłki polskie, odciągała uwagę naszą od racjonalnego budowania podwalin państwa, od tego, co się działo wewnątrz.*

Proces określania granic Polski rozpoczęty w grudniu 1918 zakończył się dla granic zachodnich podpisaniem Traktatu Wersalskiego, a dla granic wschodnich dopiero w marcu 1923, trwał więc z górą cztery lata. Zrozumiała była rezerwa mocarstw w sprawie granicy polsko-rosyjskiej ze względu na nieobecność sprzymierzonej Rosji na Konferencji pokojowej, a jednak czy rezerwa ta nie trwała nieco przydługo? Granicę wschodnią wykreślił zwycięski oręż polski, a o interwencji przeciw Sowieciom myśleć już wcześniej przestano. Ale tu liczone się przynajmniej z b. sojusznikiem. Jaki natomiast cel miało robienie nam trudności w sprawie Galicji wschodniej albo sprawie wileńskiej? Chodziło bodaj tylko o zwłokę, o utrzymywanie Polaków w niepewności, że państwo polskie nie posiada uznanych przez mocarstwa granic. *Walka o granice Polski umożliwiła żydom szantaż na wewnątrz według recepty: jak zrobicie to lub tamto albo jak tego i owego zrobić zaniechacie, to możecie utracić całe prowincje. Polacy ustępowali niejednokrotnie.*

Szantaż ten, z chwilą otwarcia Konferencji pokojowej związany ze sprawą granic i ustroju Polski, rozpoczęli żydzi zaraz w pierwszych miesiącach wojny, rzucając na Polaków wobec opinii światowej oszczercze oskarżenia o pogromy. W rzeczywistości były tylko wywołane przez samych żydów wybryki lub też protesty przeciw wyraźnej akcji bolszewickiej, a żydzi chronili się nawet przed prawdziwymi pogromami do Polski, ale właśnie dlatego, że niema na świecie kraju, w którym żydom byłoby lepiej niż w Polsce, że żydzi za nic nie chcą rozstać się z narodem polskim, który nie zdążył jeszcze poprawić swojej wadliwej budowy społecznej, kampanja o pogromy stanowiła środek taktyczny do niezbędnego przesunięcia warunków walki na korzyść żydostwa — do uregulowania położenia prawnego żydów w Polsce na drodze międzynarodowej.

Niema w tem zresztą nic nowego. Kiedy w roku 1867 żydostwo prowadziło walkę o „równouprawienie“ żydów mołdo-wołoskich, Europa zatrzęsła się od żydowskich oskarżeń przeciw „okrucieństwom“ Rumunów. „Sami biją i krzyczą“ — oświadczył ówczesny prezydent rumuńskiej Izby ustawodawczej. A ówczesny rumuński minister spraw zagranicznych Stefan Golescu nadmieniał w liście do Sir Mojżesza Montefiore'go, żyda i masona wysokiego stopnia, że ankieta rządowa przekonywa, iż ruch antyżydowski jest spowodowany, o ile wprost nie wywołany przez samych żydów. W walce rumuńsko-żydowskiej interwencja mocarstw przeważyla szalę na korzyść żydów. (Zarówno Bismarck, jak Napoleon III. popierali żydów, Kongres berliński 1878 narzucił Rumunji „równouprawienie“ żydów).

Zupełnie podobnie stało się z Polską. Traktat Wersalski przywracający Polsce niepodległość złączony jest nierozzerwalnie przez swój art. 93 z Traktatem między Polską a 5 mocarstwami, narzuconym Polsce przez mocarstwa i... przez ukryty w cieniu Komitet delegacji żydowskich na Konferencję pokojową. Traktatem tym zapewniły mocarstwa żydom „równouprawienie“ i specjalne przywileje mniejszości w Polsce, przytem Polska zobowiązała się, że początkowe artykuły tego Traktatu (art. 2. do art. 8 włącznie) wejdą jako przepisy zasadnicze do Konstytucji polskiej. Traktat powyższy podpisali ze strony polskiej I. J. Paderewski, pierwszy delegat, szef rządu polskiego i minister spraw zagranicznych oraz R. Dmowski, drugi delegat, prezes zlikwidowanego już wtedy przez Paderewskiego Komitetu Narodowego. Czy można było w istniejących warunkach odmówić podpisu? Teoretycznie tak, praktycznie było to bodaj niemożliwe. Aby zrobić tak wielki gest, na to trzeba było być dobrze przygotowanym. Polska tymczasem nie była wcale przygotowana, była poprostu zaskoczona. Rząd polski dzierżyli formalnie dwaj ludzie: Naczelnik

Państwa, Józef Piłsudski, i Prezes Rady Ministrów, Ignacy Paderewski. Jakikolwiek byłyby ich zalety i zasługi dla Polski — daleki jestem od sądzania ludzi, którzy znaleźli się na odpowiedzialnych stanowiskach w niesłychanie trudnych dla Polski warunkach — sądzę jednak, że obaj nie mieli zupełnej swobody ruchów. Ci, którzy doprowadzili Piłsudskiego do dyktatury a Paderewskiego do prezydentury gabinetu, mieli zawsze coś do powiedzenia. Zwykle nie mówili głośno, lecz szeptali, bądź co bądź trzeba było zawsze liczyć się z ich zdaniem.

Dualizm polityki polskiej, który miał pewne uzasadnienie taktyczne podczas wojny, nie przestawał się ujawniać nadal po rozbięciu trzech państw rozbiorowych, kiedy „orientacje“ utraciły — zdawałoby się — wszelką celowość. Zarówno ten fakt, jak zespolenie w jednym obozie („aktywistycznym“ zwolenników polityki ugodowej (abdykacji) i zwolenników polityki powstańczej (porażki) dowodzą niezbicie, że u źródła „dwutorowości“ polityki polskiej stało i stoi czwarte i najstarsze mocarstwo podziałowe — żydzi i ich armje najemne.

Kto nie chciał ryzykować wojny cywilnej, ten musiał dążyć do jakiegoś porozumienia, zwłaszcza że Piłsudski oparty o legjony i kadry urzędnicze „aktywistów“ siedział na miejscu, podczas gdy Komitet Narodowy rezydował w Paryżu, a wyjazd armji Hallera do Polski był przez Koalicję umyślnie opóźniany, dopóki władza Piłsudskiego się nie umocniła. Co do wprowadzenia ustroju demokracji politycznej, to oba kierownicze stronnictwa w Polsce, narodowa demokracja i PPS, były zresztą ze sobą zgodne, wszak jedna i druga były demokracją, jedna z odcieniem nacjonalistycznym, druga z odcieniem socjalistycznym. (Jest jeszcze trzecia, Ch. D. z odcieniem katolickim.) Doświadczenie dopiero jeło przekonywać Polaków nieuprzedzonych, co to jest demokracja polityczna ze zmieniającymi się co pół roku gabinetami i częściej

jeszcze ministrami. Żydom jednak obecny ustrój polityczny tak dalece dogadza, że o innym slyszeć nie chcą, oskarżają o zdradę główną każdego, kto usiłuje przekonać spółobywateli o konieczności przekształcenia ustroju i grożą państwu katastrofą, o ile miałyby się zdobyć na reformę. Żydzi rozumieją podobno nieźle swoje interesy, czy Polacy także rozumieją swoje — oto pytanie.

Przesunięcie warunków politycznych w Polsce na korzyść żydów powiodło się żydostwu wcale dobrze. Wywalczony z trudem obszar państwa posiada niekorzystną konfigurację granic północno-zachodnich, *ustrój państwa — demokracja polityczna — zapewnia żydom przy niewyrobieciu politycznem Polaków przemożny wpływ pośredni na ustawodawstwo i rządy, a opanowanie aparatu rządowego przez przygotowane na długo przed wojną a skonsolidowane podczas wojny legjony i obóz „aktywistyczny“ daje żydom znaczny wpływ bezpośredni na całą administrację.* O „równouprawnieniu“ żydów padło takie zdanie urzędowe w okupacji austriackiej Królestwa: „Już teraz istniejąca przewaga żydów wobec całej tu-tejszej ludności przez równouprawnienie (właściwie zniesienie nielicznych ograniczeń wprowadzonych przez rząd rosyjski) jeszcze by wzrosła i stosunek między obu częściami przesunąłby się na korzyść żydów. Osłabiona i tak ludność polska byłaby jeszcze bardziej osłabiona i doszłoby do tego, że nasz zarząd po upływie dziesięciolecia miałby do czynienia tylko z żydami jako głównymi reprezentantami kraju“. (M. Stecka Żydzi w Polsce, Warszawa 1921 str. 83.) *Żydzi w Polsce są istotnie obywatelami pierwszej klasy, Polacy obywatelami drugiej klasy. Nasza niepodległość polityczna jest w znacznej mierze nominalna.*

Stan prawny jest funkcją stanu faktycznego. Długotrwała wojna prowadzona na ziemiach polskich i powstanie państwa polskiego z odseparowanych od siebie przez stulecie i dłużej

dzielnic, to nietylko zmiana *status quo ante bellum*: to olbrzymi przewrót społeczno-gospodarczy. Uzależnienie całej wojennej polityki gospodarczej w państwach centralnych od monopolu, w których czynnikiem decydującym byli żydzi, musiało uzależnić jeszcze bardziej polskie siły gospodarcze od żydów. Kryzys pieniężny oparty na gwałtownej deprecjacji trzech walut zaborczych, a potem na długotrwałej polityce inflacyjnej zrobił w drodze pokojowej to, co w Rosji wykonały na większą skalę rewolucyjne komitety terrorystyczne — wyniszczył inteligentne warstwy miejskie rdzennie polskiego pochodzenia, wyciągnął zaś na wierzch, uprzywilejował majątkowo warstwy świeże, których religją jest Pieniądz, które nie rozumieją innych wartości poza pieniądzem, których polskością jest zaledwie mowa polska, które uważają się za zdolne do najtrudniejszych funkcji, ponieważ pozbawione są hamulca sumienia, a nie napotykają na żadne hamulce z zewnątrz. Oto idealne narzędzia w ręku żydostwa. Jednocześnie uzależniają żydzi od siebie liczne rzesze pokrzywdzonych przez ustawodawstwo i stosowanie ustaw, spychanych niezasłużenie na dno nędzy, a pozostawionych bez opieki ze strony polskiej.

Prócz żydów nie było w Polsce grupy politycznej, którejby ten przewrót nie zaskoczył. Żydzi jedni byli przygotowani, zorganizowani należycie i uświadomieni, dlatego umieli nietylko uniezależnić się od następstw np. kryzysu pieniężnego, ale eksploatować konjunkturę, podczas gdy ogół polski uczył się dopiero z doświadczenia. Jest to nauka kosztowna, bo długo trwała. Przytem *ogół polski przyzwyczajony do tego, że nim rządzono, nie posiada dostatecznego wyrobienia, aby szukać przyczyn zła tam skąd je można najłatwiej usunąć, a więc przede wszystkim w sobie. Ogół polski uległ pewnego rodzaju zatruciu duchowemu: wszyscy są suwerenni, lecz nikt nie jest odpowiedzialny, a nierównomierność obciążeń, związana z gospo-*

*darką i psychologją przewrotną tj. rabunkową, za-
ostrza niechęć i zawiść grup społecznych, osłabia spo-
istość społeczeństwa. Wszyscy liczą na to, że wszyst-
kiego dokona rząd, przyzwyczajeni do wszechmocy
państw rozbiorczych, zapominając o tem, iż rząd pol-
ski zależy od Sejmu a Sejm jest emanacją ogółu lud-
ności państwa, iż, o ile chodzi o obronę interesów
czysto polskich, rząd polski jest skrzepowany w swoich
poczynaniach, gdyby nawet przypisywać mu wolę naj-
lepszą.*

Ten brak zrozumienia prawdziwego położenia przez szerokie warstwy narodu polskiego sprawia, że społeczeństwo polskie, które umiało wydobyć ze siebie tyle energii pod rządami zaborców, zasklepia się w dążeniach do wygod, dobrobytu, nie chce myśleć, nie chce ponosić ofiar, albowiem „mamy przecież własne państwo“. I oto niepodległa Polska wywozi na obczyznę Polaków wykształconych zawodowo, dla których niema pracy w kraju, bo nasze wyroby są za drogie i nie wytrzymują spółzawodnictwa, zapewne dlatego, aby, broń Boże, nie został naruszony żydowski stan posiadania w miastach. (Emigracja Polaków to wynaturzona urbanizacja.) A zabór żydowski posługiwając się nekro-Polakami, sięga po miasta spo-łszczone Kresów Zachodnich.

Położenie zapoznają z natury rzeczy ugrupowa-
wania klasowe, ale to samo czynią i grupy ponadkla-
sowe. W Polsce jest tak trudno o zróżnicowanie myśli,
że nawet tzw. ludzie wybitni nie odróżniają ofiary od
krzywdy. Do ofiar w miarę sił powołani są wszyscy,
krzywd nie powinien ponosić nikt, gdyż krzywdy po-
noszone rzekomo dla dobra powszechnego ostatecznie
zawsze rujną społeczeństwo, rujnąc jego podsta-
wy: AUTORYTET PRAWA (ustawa sfabrykowana
przez nieuków i lajdaków pozbawionych sumienia może
być bezprawiem). Trzeba pamiętać, że szczerza poli-
tyka ponadklasowa nie może oznaczać mechanicznie
równego traktowania grup społecznych bez uwzględ-

nienia stosunku sił. Ograniczony z natury rozum ludzki uzupełnia się sercem. Dobry ojciec kocha jednakowo swoje dzieci. Ale jeżeli jedno z nich ciężko zachoruje, otacza chore dziecko specjalną pieczęcią nie dlatego, aby dzieci zdrowe przestał kochać, lecz dlatego, że chce przywrócić zdrowie dziecku choremu. Niemal wszystko co prawdziwie polskie ucierpiało mniej lub więcej. Chorem dzieckiem w Polsce jest jednak bezspornie najmniej liczna warstwa ginąca — inteligencja polska, ta która nie paskowała i nie poszła w służbę żydowską.

Trzeba poznać chorobę, chcąc ją wyleczyć. Niepodległość nasza jest w znacznej mierze nominalna. Została ona pomyślana i urzeczywistniona jako środek do przesunięcia warunków walki na naszą niekorzyść, a na korzyść żydów. Stąd obelżywa nazwa ukuta dla państwa naszego: „sezonowe“, to zn. przeznaczone do zlikwidowania. Stąd państwo polskie stanowi odstraszący przykład dla samych żydów: „Gdyby w rzeczywistości tak być musiało — czytamy w piśmie żydowskim — że w danej konstelacji nie dałoby się zrobić inaczej jeno odbudować Palestynę żydowską, jako wschodnią Polskę, to przekładaliśmy nad to raczej oglądanie wygnania żydowskiego przedłużonego jeszcze o lat kilka lub dziesięciolecia. Nie obawiamy się wyniosłego uśmiechu znawców stosunków międzynarodowych i wierzymy, że jesteśmy lepszymi politykami realnymi, jeżeli twierdzimy, że nasze prawo i nasza wiara są najlepszym i jedynym orężem naszej walki i że tylko dzięki ni'm żydowski ruch narodowy dojdzie do zwycięstwa“. (Miesięcznik „Der Jude“, Berlin, styczeń 1923. str. 55).

Żydzi nie chcą odbudowania Palestyny żydowskiej jako wschodniej Polski. To znaczy: żydzi uważają państwo nasze za polskie tylko z nazwy. Różnica dzieląca obie państwowości jest odległością między niepodległością nominalną i realną.

VII. Dwie drogi.

„Stan beznadziejny“, wzdychają małoduszni. „Pesymizm“, gniewają się zadufani. Między temi ostatecznościami obraca się myśl polska i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo. *Nie jest do uratowania człowiek poważnie chory, który odmawia zabiegów lekarskich, obojętne, czy powodem odmowy jest to, że już nie wierzy, aby można mu było dopomóc, czy też to, że jeszcze nie wierzy, aby był poważnie chory, że udaje zdrowego.* Trzeba zerwać zarówno z bezmyślnem zadufaniem, które nie jest w stanie przewidywać ani zapobiegać, gdyż widzi rzeczywistość jako bańkę własnych urojeń, ale również trzeba złamać bezpłodną beznadziejność. Pogląd, którego jestem rzecznikiem da się ująć w obraz następujący. Wiemy wszyscy, że każdy z nas umrze, ale nie wiemy, kiedy to nastąpi. Czy świadomość śmierci pozbawia nas woli życia, czy popycha nas do zrzekania się naszych planów życiowych, naszych dążeń do osiągnięcia majątku, stanowiska i celów wyższych? Chyba nie. Kto podlega depresji w tak wielkim stopniu, ten jest chory i znajduje się na drodze do samobójstwa . . . z obawy przed śmiercią. Normalnie jednak ludzie zdrowi duchowo starają się myśleć o śmierci, postępować tak dostojnie, aby ich życie zwyciężało śmierć.

Gdyby w istocie stan był „beznadziejny“, gdyby nie było żadnego wyjścia, to jeszcze pozostawałby nam czas dzielący nas od chwili obecnej do chwili skonu naszej cywilizacji, czas który możnaby i powinno by się zużyć do działania, chociażby dlatego, aby skon ten odwlec. Więc nawet w najgorszym razie coś realnego osiągnąć można pod warunkiem nie uchylania się od walki. A nie jest bynajmniej pewnikiem, aby dominacja żydowska oczekiwała nas równie nieuchronnie, jak śmierć. Podlegamy ciężkiej chorobie, przechodzimy olbrzymie przesilenie na całym obszarze życia, możemy jednak zarówno umrzeć, jak przyjść do zdrowia. Jest to nadewszystko kwestja woli.

Naprzód trzeba chcieć, aby potem móc. Chcieć być prawdziwie niepodległym to znaczy być gotowym do poświęcania codziennie, każdej chwili swojej wygody, swojej kieszeni, swojej osoby koniecznościom powszechnym, chociażby nie widziało się na razie żadnych pozytywnych wyników. *Bo jedno pokolenie sieje, a drugie zbiera. Jednostka oblicza poważniejsze zadania życiowe na lata całe, zadania Narodu obliczać trzeba na lat dziesiątki, na stulecia. Nauczmy się patrzeć na Rzeczy Wieczne pod kątem widzenia Wieczności. Przekonamy się wówczas, że nasz nieśczęśliwy kaleki Naród posiada w sobie energje utajone mocy wulkanicznej, że wszystko zależy od ich uruchomienia. Jednostka, której odrąbią głowę umiera fizycznie, ale naród któremu nawet głowę odrąbią nie zawsze umiera, bo on jest jak owa Hydra mityczna, której w miejsce odrąbywanych nowe głowy odrastają.* Tak bratni naród czeski pozbawiony swej głowy — szlachty, która uległa zniemczeniu — zasnął, zdawałoby się, na zawsze, a przecież obudził się — głowa mu odrosła.

Położenie w jakim znaleźliśmy się jest ciężkie, ale nie jest beznadziejne. Moznaby rozpaczać, gdybyśmy ulegli żydom sami jedni. W położeniu mniej więcej podobnem znalazł się jednak cały świat chrześcijański. Tajny podbój żydowski doszedł do swego punktu szczytowego w bolszewizmie, żydzi zrzucili maskę. Narody wiedzą przynajmniej, co im zagraża. Mając do wyboru śmierć lub życie, nie będą chciały umierać, zwłaszcza gdy ojczyzna cywilizacji europejskiej — ziemia italska — pokazała drogę narodom.

Był czas, kiedy Europa mogła się ludzić, że sprawa polska jest kwestją lokalną, kiedy gen. Sebastiani, przedstawiciel rządu, mógł wobec przedstawicieli narodu francuskiego odezwać się o stłumieniu powstania r. 1830-1 w słowach historycznych: „*ordre règne à Varsovie*“. *Ale nigdy jeszcze sprawa polska nie miała charakteru bardziej międzynarodowego, niż*

w chwili dzisiejszej wobec ujarzżenia chrześcijańskiej Rosji przez zorganizowane żydostwo i proklamowania konieczności rewolucji powszechnej i ostatej.

Europa stoi i upada wraz z Polską. Broniąc samych siebie, bronimy Europy, całego świata chrześcijańskiego, broniąc nas, Europa broni samej siebie. Powtarzam tutaj tylko to, co mówiłem obcym i swoim od chwili powstania państwa polskiego, co było już poważnie przyjmowane od chwili najazdu bolszewickiego. Nie jesteśmy niemi, wskazujemy na naszą wolę dźwignania się, wskazujemy na to, że dzięki naszym wysiłkom Europa może spokojnie pracować. Ale nie liczymy wyłącznie na naszą propagandę urzędową, opanowaną przez żydów. Liczymy przede wszystkim na siły społeczne. *Przemiana rzeczywistości polskiej może być jedynie wynikiem polskiej energii społecznej.*

Proszę nie wyobrażać sobie pływaczka, że cała Europa jest ślepa lub gnijąca. Niejeden wysoki dygnitarz z Foreign Office nie umiał opanować drżenia głosu przed 15 sierpnia r. 1920, niejeden wysoki dostojnik z Prezydium francuskiej Rady ministrów i z Quai d'Orsay nie tylko przeczytał doręczone mu broszury w kwestji żydowskiej, ale dziękował za ich doręczenie.

Ne groźbę żydowską, że możemy być równocześnie zaatakowani na dwa fronty, odpowiadamy z uśmiechem: *que messieurs les assassins comment.* Przekonamy się, czy uderzenie Sowietów na Polskę nie stanie się dla żydów początkiem końca, czy wzniesiona z takim mazołem na fundamentach z krwi, łez i kału żydowska wieża Babel nie zacznie się z hukiem zawalać i kruszyć w proch. Wojny polsko-niemieckiej nie chcemy, a'e nie boimy się jej również, bo mocarstwa, które powołały do życia państwo polskie nie dlatego jedynie, aby idei Sprawiedliwości stało się zadość, ale dlatego, że takiego rozwiązania sprawy polskiej wymagały ich najżywotniejsze interesy, nie

moga pozwolić na złamanie Polski, chyba gdybyśmy okazali się niegodni miana Polaków. Polska jest niezbędna, jako czynnik równowagi europejskiej, ba, światowej, gdyż mocarstwo rozpostarte od morza Północnego do oceanu Spokojnego zagrażałoby Europie, światu całemu, ktokolwiek by niem rządził — Niemcy czy żydzi. (Pisałem o tem w listach z Londynu do „Gazety Warszawskiej“ w r. 1921).

Zresztą ponieważ misja nasza jest nawskroś pokojowa i cywilizacyjna możemy i powinniśmy zacieśniać istniejące i zawierać nowe sojusze obronne, możemy i powinniśmy czuwać, przewidywać i działać, aby nie dać się nigdy zaskoczyć wypadkom.

Jeżeli zdołamy znośnie zabezpieczyć się z zewnątrz, to zabezpieczenie takie będzie miało wartość rzeczywistą tylko wówczas, kiedy nie ulegniemy od wewnątrz. *Nagły przewrót bolszewicki w całej Europie nie udał się. Żydzi nie dają za wygraną i pracują dalej nad wywołaniem rewolucji, potrzebują jednak do osiągnięcia celu czasu, otóż tym samym czasem i my rozporządzamy. Kto wie, czy przyśpieszenie wojny światowej i rewolucji bolszewickiej, spowodowane last, but not least rozwojem narodu polskiego, nie wyzwoliło energij narodowych, których żydzi uzależnić nie zdążyli i które doprowadzą narody do nowego życia.*

To, co się nazywa państwem polskiem nie mogło powstać wyłącznie naszym wysiłkiem, ale naszego wysiłku było w tem i bezwzględnie i stosunkowo za mało. Rzechy można, iż *sam Bóg nam dopomógł, ale nie dał nam odrazu wszystkiego, abyśmy dowiedli, że umiemy własną pracą, własną wola z otrzymanego zadatku na niepodległość wykuć niepodległość prawdziwą. Nauczmy się tylko pracować — większość niedomagań naszych pochodzi stąd, że niedość znamy i niedość cenimy POTĘGĘ PRACY ZORGANIZOWANEJ t. j. opartej na POLSKIEJ SOLIDARNOSCI.* Módlmy się o największą łaskę, jaką Bóg nas może obdarzyć — o ducha heroizmu, który za-

grzewał do czynów wielkich przodków naszych, który z imienia Polski uczynił Rzecz Świętą nawet dla obcych. (Napadniętego nocą przez złoczyńców w Pi-zie r. 1902 ocaliło mnie jedno zdanie „sono Polacco“. Wyszedłem z tej przygody nie tylko cało, ale nawet bez straty jednego solda).

W stosunku do żydów możliwa jest polityka lwia, polityka lisia, polityka strusia i polityka świńska. Ta ostatnia prowadziła i prowadzić będzie zawsze swoich zwolenników do świniobójni. Przedostatnia kończy się równie sromotnie. Dwie pierwsze skombinowane, idąc w parze z wytrwałością i konsekwencją, muszą doprowadzić do kapitulacji żydów.

Walka z żydami nie od nas się zaczęła i nie na nas się skończy. Walka z żydami będzie trwała dotąd, póki na świecie będą nie-żydzi i żydzi. Bo żydzi mają też swoją misję dziejową: stanowią oni uniwersalny Stimulus wzbudzający czujność i opór, stanowią oni czynnik doboru oddzielający to, co zdrowe, silne, twórcze etycznie, umysłowo, cywilizacyjnie od tego, co robaczywe, zwyrodniałe, nikkzemne. Muszę się, niestety powtarzać: Przysłowie arabskie powiada, że złoto wypróbowywa się ogniem, kobieta — złotem, mężczyzna — kobietą. Otóż naród wypróbowywa się żydami. Tylko naród gnijący, pozbawiony bezinteresowności, charakteru, a co za tem idzie genjuszu, ulec może żydom na zawsze — naród wielki to jest naród zdolny do wielkich poświęceń dla celów, które sam sobie zakreślił, wyjdzie z zapasów z żydami zawsze zwyciężcą. (Przegląd Judaistyczny N. 4—5 str. 345).

Dwie drogi stoją przed nami: jedna od niepodległości nominalnej do niewoli żydowskiej, druga od niepodległości nominalnej do niepodległości rzeczywistej. Możemy być albo mówiącymi po polsku nowoczesnymi Chananejczykami albo Polakami. Przyszłość Polski, Europy, świata cywilizowanego od nas zależy.

Bądźmy Polakami!

Czcionkami Drukarni Spółki Zjednoczenia Młodzieży, Poznań.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

<http://rcin.org.pl>

Tel. 26-68-63

